Ner 260. Kraków 12 Listopada — Wtorek. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 11 listopada.

Jedną z najważniejszych skazówek w ocenianiu położenia chwilowego ogólnej polityki europejskiej jest niezawodnie stopień ścisłości, w jakiej się utrzymuje przymierze angielsko-francuzkie. Wpływ przeważny, jaki na wszystkie sprawy europejskie wywierać może a nawet musi to jedyne w Europie jawne przymierze, zbyt jest widocznym, aby go wykazywać potrzeba. Chodzi tylko zawsze o to, żeby wiedzieć, jak dalece przymierze to istnieje nie nominalnie ale rzeczywiście. Owoż właśnie nic bardziej zwodniczego nad tę skazówkę, nic trudniejszego nad oznaczenie stopnia ścisłości tego przymierza. Wtedy gdy się ono najbardziej rozchwianem zdaje, występuje nagle z jakimś czynem świadczącym o swojem życiu i trwaniu. Zwracamy na to uwagę przy każdej sposobności, albowiem jest to jedna z wybitniejszych stron polityki napoleońskiej.

Tak i teraz. W ostatnich czasach mogło się wydawać, że przymierze Anglii z Francyą przechodzi już do rzędu wspomnień historycznych. Nie było wzmianki o niem w ostatniej mowie królowej angielskiej, w sprawach włoskich nie było śladu jego, lecz owszem coraz większy antagonizm; każdy minister angielski jakby z umysłu na każdym obiedzie urzędowym lub też meetyngu z mową anti-francuzką występował, wszędzie uderzano na Francyę z powodu ochotników angielskich, zajmowano się wzmocnieniem portów, budową okrętów — i to wszystko działo się w taki sposób, że prędzej o wojnie z Francyą jak o przymierzu myślеć można było. Cóż dopiero powiedzieć o opinii angielskiej tak nienawistnie wyrażającej się przez wszystkie swoje organa z powodu zjazdu w Compiègne! Nienawiść ta przelała się chwilowo na Prusy, i ona jedynie tłómaczyła owe wyrażenia niezwykłej nawet w prasie angielskiej nieprzyzwoitości, jakiemi obrzucano króla Pruskiego z powodu jego koronacyjnego wystąpienia i pamiętnej mowy o koronie „z łaski Bożej“. W rozdrażnieniu z powodu wizyty w Compiègne i domniemanego zbliżenia się do Francyi, zapominano nawet, że córka „ukochanej Królowej Wielkiej Brytanii“ jest małżonką syna Wilhelma I, następcy tronu, a zatem przyszłą królową pruską. Zapominano to wszystko, a *Timesowi* zdawało się, że uderzając na Króla, na Prusy, uderzał w tej chwili na Mac-Mahona, sądząc, że przez księcia Magenty, którego przewaga i wystawność na koronacyi męczyła go niesłychanie, pociski te sięgają wyżej, to jest aż do monarchy, którego marszałek reprezentował.

Owóż w téj właśnie chwili występuje przymierze angielsko-francuskie, i występuje jak powiadamy w czynie. Jak dawniéj Azya przez wojnę z Chinami, tak dziś inna część świata, Ameryka, przez wojnę z Meksykiem przychodzi w pomoc i wiąże nowym węzłem rozpadające się na pozór przymierze. Podpisano bowiem w Londynie konwencyę, mocą której Anglia i Francya wraz z Hiszpanią wysyłają siły morskie i lądowe dla zmuszenia rzeczypospolitéj Meksykańskiéj do zadosyćuczynienia za krzywdy, jakich doznali poddani trzech tych państw ze strony władz tamecznych. Sama osnowa konwencyi nie jest jeszcze znaną, ale o podpisaniu jéj doniósł *Monitor*, i wyprawa wspólna nastąpi wkrótce, bo w połowie b. m., a to już żadnéj nie ulega wątpliwości.

Spór z Meksykiem niema wielkiego politycznego znaczenia ani dla Anglii, ani dla Francyi. Istota jego zależy na obrażeniu reprezentantów tych mocarstw, żądających wynagrodzenia za krzywdy jakich poddani francuzcy i angielscy zamieszkali w Meksyku, po większéj części kupcy i przemysłowcy, doznali podczas ciągłych zaburzeń, przez które ta rzeczpospolita przechodzi. Inna rzecz dla Hiszpanii, bo pamiętać trzeba, że Meksyk to dawna posiadłość korony hiszpańskiéj. Od chwili jak się oderwał od Hiszpanii, Meksyk stał się ofiarą ciągłéj anarchii. Zmieniają się tam prezydenci rzeczypospolitéj, nie tak często prawda, jak namiestnicy rosyjscy w Warszawie, ale z tym samym skutkiem, to jest porządku przywrócić nie mogą. Do legalności Meksyk dojść nie może, i wojna domowa trwa nieustannie. Miały na to pilne oko Stany Zjednoczone i nie raz już była mowa, że stronnictwo, które sobie życzyło należеć do Związku Stanów amerykańskich, popartem zostanie wyprawą z ich strony. Dziś wojna między Północą i Południem z jednéj strony osłabiła wpływ Stanów Zjednoczonych, z drugiéj także wykazała może Meksykanom, że połączenie to nie sprowadziłoby stałéj organizacyi, do jakiéj po tylu latach ciągłych zamieszek dojść raz usiłują. Mówią przeto, że stronnictwo, które żąda powrotu pod rządy hiszpańskie jest bardzo silném, i Hiszpania spodziewa się podobno w Meksyku takiego zwrotu jak na wyspie San Domingo. Nie wchodzimy, czy to tylko złudzenie, ale to pewna, że Hiszpania mając się ujmować za bardzo wielką liczbą poddanych swoich i krajowców, była całkiem zdecydowaną do wyprawy wojennéj na Meksyk.

W tem położeniu, Francya, która nie na papierze ale z natury rzeczy jest sprzymierzeńcem Hiszpanii i któréj polityka nakazuje dopomagać wzmocnieniu się tego państwa, nie mogła go opuścić, zwłaszcza, że taka wyprawa byłaby z pewnością napotkała opór ze strony Anglii, która znów wzrostu Hiszpanii niechce, jak tego w wojnie marokańskiéj dała dowody. Nie trudno więc dopatrzeć, jak wyborna była tu sposobność związać znów przymierze wspólnym czynem, który dogadzał Anglii o tyle, iż dając jéj udział w całéj sprawie, dozwoli jéj najlepiéj strzedz swojego interesu. W konwencyi też londyńskiéj nie widzimy wielkiéj korzyści dla Hiszpanii, owszem pomimo udziału Francyi, będzie ona miała aż do pewnego stopnia związane ręce, lecz widzimy politykę Francyi, odnawiającą przymierze z Anglią na gruncie, który jéj w żadnéj europejskiéj sprawie nie przeszkadza, a daje jéj tę siłę jakiéj potrzebuje, aby w działaniach swoich Anglia nie występowała czynnie jako przeciwniczka.

Okazało się to zaraz w sprawie o doline Dappes, co w dalszych uwagach o położeniu chwilowém polityki ogólnéj jutro wykażemy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 10 listopada.

☐ Dzienniki, które niedawno jeszcze tak wiele i śmiało o energicznych środkach dla przyprowadzenia Węgier do systematu centralizacyi konstytucyjnéj mówiły, zamilkły od chwili ogłoszenia rozporządzeń cesarskich prawie zupełnie. Niektóre nawet, jak *Presse* we wczorajszym, a *Ost Deutsche-Post* w dzisiejszym swym artykule wynurzyły, jeśli nie żal, to przynajmniej obawę o skutki, jakie na tej drodze osiągnąć się dadzą. Ostatni z tych organów broni się ostro od zarzutu, jakoby on te rozporządzenia wywołał. Jeżeli rząd na pomoc tych dzienników liczył, to się omylił. *Wanderer* w swej dzisiejszej polemice z organem rządowym *Donau Zeitung*, wykazuje jej błędne zapatrywanie się. Zdawało się jej bowiem, że przez samo ogłoszenie cesarskich rozporządzeń, kwestya dopełnienia Rady ogólnej państwa przez Węgry podług patentów lutowych załatwioną została. *Wanderer* powiada, że reskrypt cesarski odsyła to załatwienie wyraźnie do przyszłego sejmu węgierskiego. Wobec takiego objawu dzienników tutejszych, byłoby również błędem liczyć na wsparcie dzienników węgierskich. Sąd opinii publicznej trzeba będzie pominąć, chcąc przeprowadzić plan obrany. Jest to nowa i wielka trudność. Czy ministeryum jej nieprzewidziało, czy jej usunąć nie potrafiło, to na jedno wychodzi. Organizacya prasy zajmuje wszakże wielce wysokich urzędników oddawna. W systemacie konstytucyjnym Francyi, organizacya ta przeprowadzona po mistrzowsku, wielką gra rolę. Czy łatwiej to przyjdzie tutaj z nowem prawem drukowem, które się gotuje?

Z listów i dzienników węgierskich widać, że Węgrzy tak chcą stanąć względem ministeryum teraźniejszego, jak stali przez lat dwanaście przeciw ministeryum bar. Bacha. Komisye komitatowe rozwiązują się, odwołując się do Cesarza i króla, przeciw takiemu rozporządzeniu, lecz nie stawiają oporu. Przemowa p. Somsicza zdaje się być programem.

Kiedy wyjdzie i jaką będzie odpowiedź na adres chorwacki, jeszcze nie wiadomo.

O traktacie między Austryą i Turcyą słychać było w tutejszej dyplomacyi, i pomimo zaprzeczenia są tacy co twierdzą, że były układy mające taki traktat na celu.

O porażce zupełnej Omera paszy pod Piwą, podają dziś niektóre dzienniki szczegóły autentyczne. Powstanie słowiańskie wystąpi teraz silniej.

Na półwyspie włoskim widać przyśpieszony ruch organizacyi wojska.

Margrabia Moustier otrzymał wielką wstęgę św. Szczepana i wyjechał do Carogrodu.

Warszawa 7 listopada.

α. Jenerał Suchozanet z Dęblina powróciwszy do Warszawy zastał już Lüdersa, który przybył dla objęcia władzy namiestniczej, otoczony adjutantami, jenerałami i różnemi oficerami szukającymi w Polsce karyjery. O objęciu władzy przez Lüdersa ma w jutrzejszych gazetach ukazać się urzędowe doniesienie. Nie wiemy w jaki sposób Lüders będzie zastósowywał system rządu, ale z tego co widzimy jest to dalszy ciąg rządów Suchozaneta. Wistocie wszystko posuwa się jak dawniej. Patrole ze zwieszonemi głowami, zmęczone, zniechęcone, ciągną się po ulicach, upatrując zdobyczy. Milicyanci w „cywilizowanych“ czapkach stoją na chodnikach. Ułani i kozacy w licznych oddziałach przejeżdżają się. Armaty na placach grożą ludności, obozy wszędzie, a ludność tak się z tem oswoiła, że już nic sobie nie robi z tego groźnego stanu oblężenia.

Za ubiory łapią po prowincyach. Chłopi nasi od wieków noszą w wielu okolicach rogatywki. Otóż w Wieluniu kilkudziesięciu złapali, przyprowadzili na odwach, poszturchali i rogi u czapek poobcinali. Było tam wyzwisk nie mało, a podziwienia jeszcze więcej, że ci mniemani opiekunowie ludu, tak z nim postępują. W temże Wieluniu pannę Jońską której modlitwę pod krzyżem szpieg podsłuchał, zaaresztowali i do Warszawy przysłali, gdzie, jak mi mówiono, dostała obłąkania. Na Wołyniu aresztowania kobiet i deportacye najszanowniejszych matron nie są nowiną. W Warszawie ubiory dają im małą zdobycz, więc wymyślili nowe preteksta do aresztowania. Plunięcie gdy wojsko przechodzi, gwizdnięcie chociażby na psa, krząknienie głośne, wszystko to irytuje „delikatne nerwy“ rosyjskiego żołnierza. Wczoraj na Krakowskiem Przedmieściu pewnej rymarce wybiegł piesek na ulicę. Rymarka wysłała chłopca po psa. Chłopiec biegał za nim, wołał i gwizdał, aż tu nagle łapią go z tyłu trzech milicyantów, mówiąc iż on na wojsko gwizdał. Poprowadzili go do kozy, z której jednak prędko został wypuszczonym jako małoletni. A ponieważ za dzieci odpowiadają rodzice, więc wzięli matkę do kozy. Mieliśmy przez kilka dni błoto; rzemieślnicy przechodząc przez nie podwinęli spodnie w cholewy. Niedoszli do domu, gdyż żołnierze za oznaki buntowniczego usposobienia porwali ich i wsadzili do kozy, w której już czwarty dzień siedzą. Widać że ci tylko nie są uważani za buntowników, którzy obłocili się i błocą się jeszcze.

Na jednej z pobocznych ulic, patrol przekupce pozabierał bułki. Gdy się upominała o swoją krzywdę, rzekli jej — „nie takich jak ty, bo panów obdzieramy, a nic nam za to; milcz więc jeżeli nie chcesz dostać się do kozy.“ Na przejeżdżających dorożkami w nocy, kilka razy żołnierze napadali. Chociaż jadący niewykroczyli przeciw przepisom stanu oblężenia, musieli pięciorublowym papierkiem uwolnić się od kozy, a może i od służby w Orenburgu, do której sądy wojenne już wielu skazały. Zdzierstwo, napaści, więzienia, gwałty, mordy i anarchia, oto historya rządów namiestników rosyjskich.

Duchowieństwo jest ciągle przedmiotem szczególnego prześladowania. Wczoraj aresztowali duchownego dygnitarza ks. Siekluckiego, bardzo szanowanego przyjaciela zmarłego arcybiskupa i zarazem przyjaciela ks. Administratora. Aresztowali jeszcze: Wojszyckiego starszego cechu kapeluszników, malarza Lempke, brązownika Bezana i innych. O postępowaniu z więźniami w cytadeli, dochodzą nas wieści straszne. Jenerałowie i dozorcy więzień stracili instynkta ludzkie i dokuczają po brutalsku ludziom którzy się bronić nie mogą. Mówiono o chorobie zacnego pastora Otto. Z Hiszpańskim postępują surowo, niepozwolili nawet rodzinie zobaczyć się z nim. W ogóle brak wszelkiej szlachetności i pastwienie się, jest cechą obejścia się nie tylko z ludźmi chodzącymi po ulicy, ale i ludźmi w więzieniu zamkniętymi.

W wielu miejscowościach na Podlasiu, kozacy nie puszczają do kościołów wszystkich lepiej ubranych. Stoją na drogach i zawracają surdutowych, chłopów zaś poszturchawszy przepuszczają. Tu i owdzie były z tego powodu bójki.—Opowiadał mi Francuz który niedawno z Kowna przyjechał, o zajściu jakie tam mieli jego rodacy z moskalami. Kilkunastu Francuzów od kolei żelaznej poszło na polowanie i utworzywszy łańcuch, napędzali zwierzynę. Na jednego z nich napadł kozak, chciał mu strzelbę odebrać, a gdy Francuz strzelby nie oddawał, chciał go przebić piką. Francuz broniąc się, strzelił do kozaka i podobno że go zabił czy ranił. Koledzy spadłego z konia kozaka uderzyli wówczas na Francuzów, którzy skupiwszy się cofali się na błota. Kozacy pędzili ich, a nie mogąc już dla grzęskiego miejsca posuwać się dalej, palnęli z kilkunastu janczarek do myśliwych, którzy ogniem także odpowiedzieli. Trzech Francuzów jest rannych, kozaków ranionych liczba jest niewiadoma.

Jen. Gerstenzweig główny znieważyciel kościołów umarł 5go listopada o 2ej godzinie po północy. Dziewiętnaście dni konał i najokropniej się męczył.

Jen. Lüders z Suchozanetem przejeżdżają się po mieście, oglądają posterunki, obozy i patrole, za którémi dzisiaj rano jakby podczas bitwy dźwigano nosze. Widać, że zamierzają znowuż za trupy nasze starać się o otrzymanie orderów i nagród pieniężnych. Miasto spokojne, ale dla tego żeby mieć zasługę „poskromicieli“, warto jest zabić kilku albo kilkudziesięciu przechodzących ulicą ludzi.

Żytomierz 28 października.

Żytomierz i cały Wołyń stał się widownią wielkiego prześladowania. Nigdy może postępowanie władz nie było mniej na pozory sprawiedliwości względne; nigdy może ohydniej nie deptano zasad ludzkości. Prowincya nasza odezwała się życiem narodowem jak i wszystkie inne prowincye polskie. Pomimo różnicy stanów i różnicy wyznań, w ludności tutejszej objawiły się uczucia polskie i ocknęło się upomnienie o zaspokojenie potrzeb narodu, który niezapomniał, że był polskim i że stanowił jego cząstkę na pożytek cywilizacyi pracującą. Nie będę opisywał objawów narodowych, znanych już wam z poprzednich moich doniesień. Wspomnę tylko krótko o świeżych prześladowaniach i o osobach męczonych za sprawę narodową.

W Żytomierzu sąd wojenny za śpiewy narodowo-religijne w kościołach, skazał w sołdaty dziewięciu młodych ludzi. W tej liczbie siedmiu jest gimnazistów Polaków, jeden prawosławny Merujew, jeden obywatel wiejski i urzędnik Mazewski. Osadzeni zaś zostali w więzieniu: Łącki kupiec, Okenczyc krawiec, obywatele Feliks Iwanowski, Marcin Jełowiecki, Włodzimierz Kraszewski, Bolesław Łoziński, który tylko co wrócił z Warszawy.

Wiadome wam są zapewne wypadki, zaszłe przy postawieniu krzyża w naszem mieście w dniu 3 października. W dniu następnym wiele kobiet udało się do ks. Druckiego-Sokolnickiego, który należy także do owych pseudo-liberałów rosyjskich, z prośbą o zwrócenie porąbanego krzyża i uwolnienie uwięzionych. Książe oświadczył, iż z wszystkiemi konferować nie może, zaproponował więc, ażeby wybrały z grona swojego deputacyę, dla przedstawienia mu żądania wszystkich. Wybrane zostały trzy panie, które ledwo weszły do apartamentów gubernatora, zostały porwane i wywiezione na wygnanie. Nazwiska tych szanownych pań są: Pietkiewiczowa, żona literata, wysłana tymczasowo do Owrucza, ma być osadzona w klasztorze; dwie drugie panie Bohomolec i Sławek wywiezione do majątków wiejskich własnych i tam oddane pod dozór policyi. Pokazuje się, że rosyjski książe, dla tego tylko żądał aby wysłano do niego deputacyę, ażeby najgodniejsze osoby z grona naszych kobiet wskazane mu były na prześladowanie. Tak nieszlachetne i nieludzkie obejście się człowieka należącego do starożytnej rosyjskiej rodziny, oburzyło wszystkich i oburzy niezawodnie szlachetnych jego rodaków, mających ludzkie poczucia i wyobrażenia honoru.

Dwaj bracia Dubieccy, dwaj Czarnołuscy, Kadłubiski z powiatu łuckiego, bez żadnej przyczyny wywiezieni na wygnanie do Wiatki; Lipski z tegoż powiatu do Tambowa. Były marszałek powiatowy łucki, p. Piotrowski, zabrany w Warszawie z kościoła do cytadeli i wypuszczony ztamtąd, ledwo przybył do domu, porwany został i wywieziony na Syberyę do Omska, żona zaś jego jednocześnie z nim do Permu. Dla większego okrucieństwa rozdzielono ich miejsce wygnania, zdeptawszy i stargawszy najświętsze węzły we wszystkich prawodawstwach, prócz rosyjskiego, szanowane.

Z nadbużańskich stron Wołynia, władze miejscowe przywiozły do Żytomierza dwóch braci Raciborskich, dwóch Mięskowskich, Józefa Paszkowskiego, Prażmowskiego doktora z Uściługa, Chmielewskiego komisanta z Uściługa, Ruczyńskiego, Antonowicza, Romana Cieszkowskiego; — wszyscy porozwożeni zostaną w różne strony Rosyi.

Dwie panny Czerniak prawosławne, panny Mane i Iwanicka z Włodzimierskiego powiatu, trzymane są tutaj w więzieniu i czekają wyroku; dla nich także albo klasztor, albo deportacya. Panna Pustowojtów wywieziona z Lublina, osadzona od kilkunastu tygodni w Żytomierzu, chora jest bez nadziei życia; czekają jej wyzdrowienia, aby ją wywieść do monasteru moskiewskiego. Karol Cieszkowski, Kamil Mieczejewski, Ignacy Knoll deputaci, oddaleni z posad i pod sąd wojenny oddani.

Przed godziną zaaresztowani zostali hr. Roman Buiński, Kryłowski student z uniwersytetu Kijowskiego prawosławnego wyznania i Czechowicz syn aktora, razem z nimi kilkanaście innych osób nieznanych mi których nazwiska nie pamiętam.

Pomimo takiego prześladowania, nikt nie upadł na duchu, i pomimo grożącego męczeństwa w kościołach naszych brzmią modlitwy o uwolnienie nas z ucisku i o lepszą dolę Ojczyzny i śpiewane są hymny narodowo-religijne. Zazdroszczą nam i tej pociechy religijnej, obawiając się, żeby Bóg nie wysłuchał naszych modłów.

Książe Wasilczyków, jenerał-gubernator kijowski, dawniej niedołężny, dzisiaj srogi za małe jakieś zarzuty, zupełnie niesłusznie osadził czternastu studentów uniwersytetu w twierdzy, a kilkunastu innych w kozie. Powiadają, że książe August Czetwertyński, za niesienie krzyża podczas procesyi Uściługskiej, skazany jest na rozstrzelanie. Wszakże za tę wiadomość nie ręczę.

Poznań 6 listopada.

Wybory pierwotne rozpisane zostały na dzień 19 b. m.: W całem państwie panuje przeto ruch wyborczy, w który i my wciągnięci jesteśmy skutkiem położenia naszego. Nie wątpić że wszyscy wyborcy nasi wszelkich klas społecznych i stopni elektoralnych, obowiązku swego dopełnią, że według przyjętego chwalebnego zwyczaju, duchowieństwo nasze zgromadzi wszędzie wyborców pierwotnych na nabożeństwo, przed rozpoczęciem wyborów. Komitet nasz elektoralny rozłożył już podanych przez powiaty kandydatów na odpowiednie powiaty. Zarzucają mu, że w tym względzie, nie dość zważał na stosunki i interesa miejscowe mniej lub więcej z pewnemi osobami związane; my zarzutu tego podzielać nie możemy, jeśli bowiem kraj rości sobie prawo do pewnej dojrzałości politycznej, to karność, zwłaszcza w naszem położeniu, pierwszym i głównym jest jej warunkiem, dla której stosunki zaściankowe koniecznie ustąpić muszą. Co do nas, inny zarzut bylibyśmy pochopni uczynić komitetowi — a tym jest, że o ile porozumienie się i rozkład kandydatów do Izby poselskiej rychło i pilnie rozporządzonem zostało, o tyle za mało widzimy zachodów około najważniejszych, to jest pierwotnych wyborów. Większa agitacya na dole byłaby tu niezbędną. Agitacya na dole przez poruszenie komitetów powiatowych łatwą jest do osięgnięcia, a konieczną w obec zachodów przeciwników w walce wyborczej, mających na swe posługi sfery oficyalne od góry aż do dołu, co naturalnie daje ogromną siłę organizacyjną, a wszelką agitacyę wyborczą niesłychanie ułatwia. Tylko najpilniejsza gorliwość z naszej strony może jakośkolwiek zrównoważyć niedostępne dla nas środki przeciwników. Komitety wyborcze przeciwnej strony wciąż wydają odezwy, zwołują zgromadzenia, celują w nich czynnością. Nowa szlachta, nowi kawalerowie orderów z daty 18 z. m. z Królewca, w ten sposób starają się postnumerando zdobyć rycerskie ostrogi. W naszym obozie zdaje się, że tylko kandydatura dwóch duchownych a zwłaszcza Redaktora Tygodnika katolickiego, obudziła pewną drażliwość, w odcieniu skrajnych opinii politycznych. Sądzę, że duchowieństwo podobnie jak dotąd w przedstawianiu kandydatów, tak również przy wyborach dbać będzie, o udział także w reprezentacyi kraju przez dwóch kandydatów ze stanu duchownego.

Dowiadujemy się z *Dziennika Powszechnego* Warszawskiego, że margrabia Wielopolski, wytacza proces osobisty Redakcyi *Czasu* o zbyt surowe sądy o jego osobie. O ile chwalebną jest drażliwość ludzi publicznych o dobre imie u ziomków, o tyle dziwny to sposób bronienia go drogą procesu. Zdaje nam się, że p. margrabia nadto uległ dawnym nawyknieniom zakratkowym, zatęschnił do nich a zapomniał, krok ten czyniąc, o charakterze męża stanu, w jakim był sądzonym. Może krok podobny znalazłby uznanie w panslawistycznej Rzeszy, ale co niezawodnem, to że żaden mąż stanu zachodniej Europy aniby go uczynił, ani z pewnością nawet zrozumiał. Krok ten margrabiego i z tego względu jeszcze jest arcydziwnym, że gdy *Czas* zakazanym jest w Królestwie, p. margrabia oburzając się sądem w nim o sobie wydanym, bardzo zły przykład daje podwładnym, dowodził bowiem, że sobie pozwala kosztować zakazanego owocu, i do grzechu tego w swym oficyalnym przyznaje się dzienniku. Nie jest to przykładem uszanowania ściślej legalności, chyba że hołduje zasadzie, *omnia licent Jovi*.

W Warszawie nieszczęśliwej, zawsze ten sam stan gwałtów i stokrotnych a tak różnorodnych cierpień. W obec Europy jednak gwałty te nie przybierają pozorów, stają przed światem w charakterze własnym. Usprawiedliwiać je, wykazać ich konieczność, szarpiąc przeszłość, obecność i przyszłość kraju, tę część roli obrała sobie prasa niemiecka, zwłaszcza ministeryalna *Gazeta pruska* która znów zaczęła szereg artykułów w tym przedmiocie, mający na celu dowieść niepodobieństwa jakichśkolwiek reform w Polsce, w obec charakteru krajowców. Artykuły te są parafrazą owych telegramów od granicy polskiej, których źródło i cel wiadome. *Gazeta pruska* nie waha się co do środków, fałszuje przeszłość, kłamie w teraźniejszości i bawi się w proroctwa, których natchnienie idzie wprawdzie z góry, ale nie z nieba. Twierdzi, że prasa francuzka już ochłódła dla sprawy polskiej, a dziwnym trafem twierdzi właśnie tego samego dnia, kiedy otrzymaliśmy Nra *Debattów, Pressy, Monde*, a więc najróżnorodniejszych odcieni politycznych, z wybornemi a gorącemi artykułami o wypadkach i położeniu kraju naszego.

Według pogłoski, deputowany Reichensperger, koryfeusz stronnictwa katolickiego w Izbach berlińskich, wysłanym był do Poznania przez ministeryum, ażeby przygotować odpowiedź hr. Montalembertowi na pismo jego „Une Nation en deuil“. Aczkolwiek i *Posener Ztg* o tem wspomniała, wątpimy, aby się p. Reichensperger, jeżeli zwłaszcza był na miejscu i chciał widzieć, do podobnych robót użyć dał.

Z archidyecezyi naszej, odesłano dotąd w roku bieżącym 6,000 tal. świętopietrza.

(Korespondent nadmienia powyżej o wpływie duchowieństwa na wybory. Właśnie w dniu w którym list ów był pisany, wyszedł okólnik od Przewielebnego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego w tym przedmiocie wydany do zarządów kościelnych archidyecezyi, i dla tego przyłączamy ten akt do rzeczonego listu. *Prz. Red. Cz.*)

„Przychodzi Nam znowu, z powodu zbliżających się wyborów deputowanych na sejm berliński, podnieść Nasz głos pasterski, przypomnieć Wam Wasze obowiązki i zarazem wskazać ich doniosłość. W ciężkich żyjemy czasach i trudne mamy powinności do spełnienia, a jednak potrzeba, abyście rozważywszy sumiennie, czego po nas wymaga dobro kościoła, dobro kraju a w szczególności dobro W. Księstwa Poznańskiego; czego z jednej strony wymagają względy prawości chrześciańskiej, a z drugiej względy uczciwej roztropności, uczynili wszystko to, czego prawo ku zabezpieczeniu istotnych interesów naszych dozwala.

Napominamy Was przeto i obowięzujemy najmocniej, abyście się żadnemi względami doczesnemi, żadnemi światowemi pobudkami nie dali odwieść od udziału w tej ważnej sprawie, do której Wam konstytucya państwa drogę otworzyła. Komu tylko wolno mieć udział w wyborach, niech przestrzega prawa swego pilnie i sumiennie, pomnąc na to, że się w ten sposób przyłoży do ustalenia i powiększenia dobra kościoła i ojczyzny. Usuwanie się od wyborów lub niedbałość i obojętność na nie, niedałyby się przed sumieniem Waszem niczem usprawiedliwić.

Obierajcie na przedstawicieli uczuć i potrzeb Waszych mężów wiernych kościołowi św., przejętych wewnętrznem przekonaniem, że jest każdego świętym obowiązkiem bronić prawd religii, praw kościoła św., stać statecznie po stronie ojca św., zwłaszcza śród teraźniejszych przykrych i niczem nie wywołanych prób i udręczeń, na które obecnie Stolica Apostolska jest wystawioną. Obierajcie nadewszystko takich, co życiem przykładnem pozyskali sobie zaufanie i szacunek powszechny, co czynami miłości chrześciańskiej dowiedli, że im nie chodzi o własną korzyść, ale o dobro bliźnich i kraju; którzy gruntownie pojęli, czego po nich wymaga przywiązanie do tej ziemi, na której się urodzili i żyją.

Zaiste Najmilsi! niezawodną jest rzeczą, iż jak z jednej strony winni jesteśmy trzymać się słów Zbawiciela: „Oddajcie cesarzowi, co jest cesarskiego,“ jakoteż i nauki Pawła św. o uszanowaniu przynależnem zwierzchności, tak z drugiej strony również niezawodna, że nam się godzi zachować stateczną pamięć i serdeczne przywiązanie do starożytnych zabytków narodowości naszej.

Postawieni z miłosierdzia Boskiego na Stolicy Wojciecha św., około której gromadził się zawsze naród nasz w chwilach stanowczych, nie podobna, abyśmy Wam nie przypomnieli, iż obowiązkiem jest naszym bronić obyczaju, języka i podań historycznych. Wszakżeż zobowiązania międzynarodowe i uroczyste monarsze przyrzeczenia zaręczają wszelką w tej mierze dla serc i sumień waszych swobodę.

My tem wiecej czujemy się być spowodowani do jasnych w tej mierze oświadczeń, iż zkądinąd dają się słyszeć głosy, które mięszając godziwe usposobienia i rzecz samą z nagannem nadużyciem,

mienią przywiązanie do narodowości uczuciem pogańskiem.

Przystępując do oborów, nie zapominajcie w żadnym razie przepisów miłości chrześciańskiej; zachowujcie zgodę, wyrozumiałość i wszelkie umiarkowanie. Unikajcie rozdwojenia, pomnąc na to, *że wszelkie królestwo rozdzielone przeciwko sobie będzie spustoszone i wszelkie miasto albo dom rozdzielony przeciwko sobie nie ostoi się.* (Mat. XII. 25).

Ażeby zaś Pan Bóg raczył Was oświecić i wesprzeć łaską Swoją, postanowiliśmy przepisać modlitwy, które się po wszystkich kościołach odprawiać mają.

Zalecamy przeto niniejszem, aby wszyscy Kapłani, począwszy od dnia odebrania obecnej odezwy Naszej aż do końca oborów, dodawali codziennie we Mszy ś. kolektę: *Deus qui corda fidelium*, i ażeby przez tenże czas co niedzielę kolekta wspomniona w języku ojczystym po kazaniu z ambon nabożnie odmawianą bywała i aby w dniu wyboru oborców odprawili rządzcy kościołów przed wyborami Mszę ś. śpiewaną *de Spiritu Sancto*, co też w dniu wyboru posłów na sejm w tych miejscach uczynić winni, w których się wybory odbywać będą.

Powyższe postanowienie Nasze ma być ogłoszone ludowi wiernemu z ambony w pierwszą niedzielę po odebraniu, a to bezpośrednio przed modlitwą powyż przepisaną. Poznań, 6 listopada 1861.

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.
† *Przyłuski.*

Paryż 6 listopada.

E. Traktat w meksykańskiéj sprawie podpisany 31go października przez pełnomocników Anglii, Francyi i Hiszpanii nadszedł tu z Londynu do ministerstwa spraw zagranicznych w przeszły piątek. Dzienniki podały już główne jego warunki jawne; tajne w ukryciu pozostaną dopóki cel wyprawy osiągniętym nie będzie. W jednéj więc przynajmniéj okoliczności widoki Anglii nie okazały się przeciwnemi widokom Francyi, i zgoda i porozumienie zupełne między dwoma gabinetami nastąpiły. Jednakże i w tym razie zła wola angielska, a przynajmniéj brak przyzwoitéj względności objawił się. Zaledwie traktat pełnomocnicy podpisali, z *Foreign-office* poszedł rozkaz do ministra angielskiego w Meksyku, ażeby natychmiast kraj ten opuścił i wsiadł na statek angielski. Nie dano więc czasu ministerstwu zagranicznemu francuzkiemu ażeby takiż rozkaz przesłało reprezentantowi Francyi, i ten nieotrzymawszy go równocześnie z posłem Anglii, może jeszcze na lądzie meksykańskim pozostanie, kiedy koledzy jego dyplomatyczni z niego ustąpią. Wprawdzie natychmiast wysłano z Paryża depeszę do konsula fracuzkiego w Liverpool ażeby pierwszym parowcem do Meksyku przesłał polecenie legacyi francuzkiéj niezwłocznego opuszczenia tego kraju, nakaz jednak, który wyszedł z *Foreign-office* prędzéj zapewne dojdzie. Są to drobne psoty, których sobie hr. Russel dozwala, a które są niegodne ministra tak potężnego mocarstwa jakiém jest Anglia. Rząd francuzki nigdyby się do téj drobiazgowéj niechęci nie zniżył.

Jenerał Goyon uzyskawszy wszystko czego żądał wraca do Rzymu na początku przyszłego tygodnia. Pan Lavalette niechętném okiem spogląda na to rozszerzenie władzy i podniesienie godności jenerała, które mu zapewniają wpływ przeważniejszy od tego jakiby ambasador mógł uzyskać. Pan Ratazzi domniemany następca pana Ricasoli bawi jeszcze w Paryżu, i dopiero w poniedziałek wyjedzie do Turynu. Czeka on na powrót pana Nigra z Compiègne, a może w skutek zabiegów jakich tam na korzyść jedności włoskiéj, stronnicy jéj przebywający w tym tygodniu u dworu pewnie nie zaniechają. Serya gości bawiących tam od 4go do 9go nazwana została Włoską. Należą do niéj książę Napoleon, hr. Morny, p. Fould, pp. Nigra i Vimercati, brakuje tylko hr. Persigny, który do trzeciéj seryi angielskiéj policzony został. Pan Ratazzi nie tai że odjeżdża ztąd z przekonaniem, że na teraz królestwo włoskie wyrzec się musi Rzymu. Nie chciałby więc stanąć u steru rządu dopóki położenie obecne wyjaśnioném nie będzie, i dopóki i Izby włoskie i kraj cały nieprzeświadczy się o niemożności zagarnienia dzisiaj stolicy katolicyzmu. To nie łatwe oświadczenie zostawia on p. Ricasoli, a dziedzictwo władzy po nim chciałby dopiero otrzymać ogołocone z trudności o które rozbija się dzisiejsze ministeryum. Pan Ratazzi jest pierwszym powiernikiem i przyjacielem króla. Osoby z Turynu przybywające i dokładnie świadome wszystkich tamtejszych okoliczności twierdzą, że sam Wiktor Emanuel w głębi duszy nie życzy sobie przeniesienia stolicy. Przewiduje on liczne niedogodności nawet niebezpieczeństwa na jakieby go zajęcie Rzymu naraziło. W Turynie jest on u siebie w domu, widzi się otoczonym przychylną mu ludnością, nad Tybrem po ostygnieniu chwilowego zapału, a który może nie byłby powszechnym nie znalazłby téj przychylności. Włochy odznaczają się szczególnym zmysłem politycznym. Naród Machiawela jest narodem polityków. Mężowie stanu włoscy nie gniewaliby się może, znalazłszy między sobą a Rzymem nieprzebytą materyalną zaporę chcieliby tylko aby ją cudze ręce wzniosły. *Constitutionnel* widocznie zmiany frontu dokonał. O polskich nawet rzeczach wyraża się w odmienny sposób, i od kilku dni przytacza wyjątki z gazet zagranicznych oznaczone bezstronnością, długie nawet ustępy z *Czasu* przedstawiające w prawdziwém świetle wypadki i stan rzeczy w Królestwie umieszcza. W Londynie wyszedł w téj chwili z druku list o Sprawie polskiéj przez jenerała Władysława Zamojskiego napisany po angielsku do lorda Ellenborough, a ogłoszony i w świat puszczony za poprzedniem zezwoleniem szlachetnego lorda. Autor tego listu zgadzając się zupełnie z pierwszą częścią mowy, którą w lipcu tenże lord Ellenborough w Izbie wyższéj o polskiéj sprawie powiedział, prostuje mylne twierdzenia i wnioski w drugiéj części znajdujące się.

Niecierpliwie oczekiwany tu jest przyjazd księcia Montebello posła francuzkiego przy dworze rosyjskim, który po powrocie Cesarza i posłuchaniu udzieloném miał zaraz wyjechać. Być może, iż książę nie wróci na swoją posadę, lecz otrzyma wakujące dziś miejsce w senacie. Następcą jego będzie zapewne książę La Tour d'Auvergne poseł w Berlinie, który jest tu uważanym za jednego z najzdatniejszych dyplomatów dzisiejszych.

W dniu wczorajszym Towarzystwo historyczne polskie na miesięczném posiedzeniu obrało jednogłośnie prezesem księcia Czartoryskiego, który zaraz po dokonanym obiorze zajął miejsce osierocone przez zgon czcigodnéj pamięci ojca swego.

Paryż 7 listopada.

Nord zapowiada, że wkrótce nastąpią wielkie zmiany polityczne w Rosyi. Oby się przepowiednia sprawdziła! Tutejsze sfery rządowe, pomimo wielu objawów, mianowicie ostatnich, niedowierzają jeszcze liberalizmowi rosyjskiemu. Nie spodziewają się one, aby margrabia Wielopolski został namiestnikiem Królestwa. Sfery te sądzą zawsze, że tylko margrabia ma program polityczny. *Monitor* przytoczył wyrazy margrabiego wyrzeczone przy otwarciu szkół w Warszawie. Utrzymują się pogłoski o oziębieniu stosunków między Rosyą a Francyą. W. książę Konstanty, który jest obecnie u królowej angielskiej w Windsor, ma nie przybyć do Compiègne. W Compiègne Cesarz ma być milczącym w sprawie polskiej. Inaczej ma być Cesarzowa. Cesarzowa, głęboko religijna, tym więcej jest za Polską im mniej jest za Włochami. Mówią, że minister wojny ma otworzyć wszystkie szkoły wojskowe dla młodzieży polskiej. Dotąd młodzież nasza nie mogła się dostać do szkoły politechnicznej i St. Cyr, a do szkoły stabu chodziła z tytułu externów. Wyszło drugie wydanie książki „Rada familijna". Mowa posła Smolki miana w Wiedniu, wyjdzie w broszurze. Spodziewamy się, że wkrótce Kraków będzie miał radę municypalną i akademię czysto polską. Starania Doktora Dietla są przedmiotem wszystkich rozmów. Stan nauk w Królestwie jest tak opłakany od lat 30tu, że Królestwo utrzymuje się samą dawną generacyą i ludzmi naukowemi przybywającemi z Galicyi lub Poznańskiego. Wkłada to tem większy obowiązek na młodzież galicyjską i poznańską.

Od niejakiego czasu, rodacy bawiący we Francyi pokazują chęć łączenia się i konstytuowania w różne grona, osnute mniej więcej na dawnych tradycyach, ale względniejsze i unikające wyłączności, osobistości i sekciarstwa. Polityka narodowa przemaga widocznie we wszystkich gronach. Ukonstytuowało się „Zjednoczenie, komisya wzajemnej pomocy." Jest i polskie towarzystwo śgo Wincentego a Paulo liczące 6 czy 7 członków.

Constitutionnel i *Patrie* przemawiają za Węgrami, chcąc je uchronić od stanu oblężenia. *Morning Post* widzi na wiosnę wojnę o Wenecyę, ale *Opinione*, organ Ricasolego, utrzymuje, że Włochy nie są jeszcze gotowe. Zobaczymy jak stoją rzeczy kiedy się zbierze parlament turyński. Pan Ratazzi jest jeszcze w Paryżu. Cesarzowa i jej odcień, przyjęli jenerała Goyon w Compiègne z wielką uprzejmością, jako obrońcę Rzymu. Cesarz dał jenerałowi tytuł: „jenerała naczelnie komenderującego" (en chef). Ma to go poprowadzić do marszałkostwa. Nie sądzę, aby jenerał kusił się o to.

Pełnomocnicy składający w Stambule konferencyę rumuńską odebrali od swych dworów nowe instrukcye. Tutejsze sfery polityczne nie tracą nadziei, że jedność Rumunii zostanie ustaloną. W Stambule prowadzi się zażarta walka między wpływem francuzkim a angielskim. Wielki wezyr trzyma z Francyą a kapudan pasza z Anglią. Anglia lęka się zawsze o Egipt to jest o jego niezależne ukonstytuowanie się. Nie jest ona w stanie zniszczyć towarzystwa francuzkiego kopiącego kanał suezki, ale otrzymała rozwiązanie towarzystwa francuzkiego, mającego na celu podniesienie kredytu w Egipcie.

Rozeszła się wczoraj pogłoska, że Anglia myśli o nowych zaborach na morzu Czerwonem. Zabór ten byłby nieszczęsnym, bo zmusiłby Francyę do starania się o nabycie wyspę Sardynii. W traktacie o Meksyk, który zmuszona była podpisać, Anglia doznała porażki. Musiała zezwolić na posłanie wojska lądowego w stosunku do liczby poddanych, których Francya i Hiszpania mają w Meksyku, a co sprawi, że Francya wyśle nie 2,000, lecz 3,000 ludzi. Nie mogła nadto otrzymać zamieszczenia w traktacie klauzuli, na mocy której Francya i Hiszpania miały się zobowiązać do wstrzymania się od wzniesienia w Meksyku tronu. Każda porażka zadana Anglii ma tu znaczenie. Każde nieszczęście Anglii znajduje tu silne echo. Tak postępują wielcy rywale. Wzrastająca nędza Anglii wchodzi dziś w polityczny rachunek. Wiecie, że *Times* nie szydzi już z Prus i że stara się o ich przymierze. *Constitutionnel* mu odpowiedział: Anglia, postępując pysznie i samolubnie, oddaliła od siebie wszystkich i dziś znajduje się w stanie odosobnienia. Czy to tylko prawda?

Flota francuzka popłynie do Meksyku około 15 tego miesiąca.

Negocyacye handlowe nie udały się z Prusami. Pełnomocnicy francuzcy wrócą do Paryża. Dzienniki rządowe spodziewały się lepszego skutku, kiedy mówiły o zjeździe w Compiègne. Wypadałoby teraz, aby zjazd w Compiègne przyniósł jaki rezultat polityczny. *Opinion Nationale* mówi jeszcze o Renie, a tymczasem Badeńskie zbroi Kiel.

Sprawa szwajcarskiej doliny Dappes została przesadzoną. Żandarmi francuzcy pokazali się na niéj tylko przez parę godzin i niemal z butelką w ręku. Sam jednak *Monitor* wyznaje, że Francya nie myśli uregulować losu tej doliny, która z przyczyny nie dobrej redakcyi traktatu z r. 1815, jest w stanie wątpliwem i znajduje się w stanie neutralności de facto. Francya ma interes przyjść do jej posiadania, bo dzieli ona francuzkie fortece Rousses i Ecluse które nie mogą z sobą komunikować. R. 1857 Francya ofiarowała za tę dolinę 350,000 fr. Dziś ma dawać 400,000. Negocyacye o tę dolinę prowadzi doktor Kern.

Tego tygodnia są w Compiègne goście sami francuzcy z ks. Napoleonem i księżną Klotyldą. Następnego tygodnia będą prawie sami cudzoziemcy, między którymi ambasadorowie rosyjski i austryacki. Ostatni ambasador jest co dzień spodziewany w Paryżu. Książęta Portugalscy opuścili Compiègne z przyczyny śmierci Don Ferdynanda. Cesarstwo zostaną w Compiègne do 1 grudnia. Izby francuskie zostaną zwołane na dzień 15 Stycznia. Rada Stanu zajmuje się już rozbiorem projektu do budżetu. Spokój Francyi jest zupełny. Na wiadomość że w okolicach Tuluzy niektóre pożary powstały przez złośliwość, rząd posłał 60 żandarmów gwardyi do téj prawincyi, nad którą ma komendę marszałek Niel. Sprawa rzymsko-religijna szczęśliwie się łagodzi. Prefekt policyi upoważnia wszystkie Towarzystwa Sgo Wincentego a Paulo i kto wie czy nie upoważni rady głównéj, na którą uderzył był cyrkularz hr. Persigny. *Ami de la Religion* wyznaje że cyrkularz ministeryalny nie przyniesie żadnéj szkody Towarzystwom Sgo Wincentego à Paulo. O nadaniu tytułów nie ma nic nowego. Pisuje o tem z upragnieniem sam *Nord* i to w korespondencyi francuskiéj, któréj autorem jest Polak. Francuzi wcale tem się nie trudnią.

P. Forcade odwołał się do Rady Stanu przeciw ostrzeżeniu, które odebrał jako pisarz *Revue des deux Mondes*. Podobne odwołanie się jest nowém i trzeba życzyć aby Rada Stanu uznała go za legalny.

Marszałek Mac Mahon wrócił dziś do Paryża.

Giełda podnosi się. Sytuacya finansowa polepsza się. Disconto banku nie ma już być podniesione. Przywóz zboża odbywa się przy pomocy administracyi a nawet armii, kiedy gdzie rąk lub transportu potrzeba.

Rzym 29 października.

Wiadomości z Turynu otrzymane świadczą o zakłopotaniu barona Ricasolego, z powodu iż otwarcie parlamentu się zbliża, a sam w sprawie rzymskiéj, którą na wstępie do ministeryum obrał niejako za swą specyalność, nic dotąd nie zdziałał. Owe cztery lub pięć miesięcy zyskanego czasu, o których zaręczał w poufnym swoim liście w *Czasie* ogłoszonym, upływają powoli i wkrótce miną bezpowrotnie; zkądinąd rokowania i układy z Rzymem mogące służyć za pozór do zabawienia opinii zużywają się, a gdy się nareszcie zużyją do reszty czem minister będzie nadal wojował w obec niezmiennéj postawy Francyi a ciągłego szamotania się stronnictwa *ultra*? P. Ricasoli jednak nie ma nic sobie do wyrzucenia; niedawno jeszcze i po raz ostatni próbował on szczęścia z p. Benedettim usilując go użyć za pośrednika do planu ugody ze Stolicą Sw., lubo wiedział dobrze iż ta ugoda stanie się postaremu niezgodą. P. Benedetti odrzekł, iż to nie do niego lecz do posła francuskiego w Rzymie należało; ale że ponieważ książę Gramont był na wyjezdnem, a układy dyplomatyczne nie przechodzą z ręki do ręki jak meble, więc potrzeba poczekać na margr. Lavalette. P. Ricasoli użył krótszéj drogi i plan swój powierzył panu Rattazzi, skoro się przekonał, iż p. Benedetti nie chce go się podjąć. P. Rattazzi zaś miał go przedstawić Cesarzowi. Streszczony on jest we dwunastu punktach, które posłannik turyńskiego dworu spodziewał się narzucić cesarzowi Napoleonowi wyjednywując od niego, czynne onych poparcie. Cesarz wprawdzie oświadczył był z góry, a p. Rattazzi wiedział dobrze o tem, iż nie chce słyszeć o sprawie rzymskiéj przed otwarciem konklawu, ale włoski mąż stanu pokładał nadzieję we własnéj przebiegłości i wymowie. Widział się on z Cesarzem w Paryżu d. 22 października o pół do jedenastéj rano. Nic jednak otrzymać nie zdołał. Cesarz wyraziwszy mu jak największe współczucie dla sprawy włoskiéj oświadczył niezmienne postanowienie zachowania teraźniejszego *statu quo* w Rzymie aż do śmierci Piusa IX. Lepiéj się jednak powiodło p. Rattazzemu ze sprawą wenecką, albowiem Cesarz przyrzekł mu pomoc Francyi w razie wojny. Cesarz nie dodał wcale jakiéj, *odpornéj* czy też *zaczepnéj*, z czego Rattazzi wnosi, iż zapewniona pomoc nie ma związku z kwestyą inicyatywy. Obietnica cesarska telegrafem równie jak cała rozmowa (która trwała półtory godziny) do Turynu udzielona sprawiła raptowny zwrót w taktyce ministeryalnych dzienników, — a następnie wszystkich innych, z wyjątkiem katolickich i republikańskich. Organa które najuporczywiéj i najnamiętniéj Rzymu się domagały, ucichły od razu, owszem objawiły największą obojętność dla przyszłéj stolicy Italii zwracając się całkiem ku Wenecyi, o któréj tak długo milczały. Wszystkie drogi do Rzymu prowadzą, ale dziś zdaniem włoskiéj prasy można tam trafić jedynie wenecką drogą. *Opinione* i *Nazione*, obie natchnione z wysoka dają ciekawe próbki téj niespodzianéj i radykalnéj zmiany. „W Rzymie, pisze *Nazione*, najzapaleńsza wczoraj zwolennica niezwłocznej aneksyi wiecznego miasta, — zastaniem tylko same długi a więcéj od tysiąca ludzi zebrać nie zdołamy. Rzym jest wprawdzie niezbędnym dla Italii, ale naturalny bieg wypadków dowiedzie nas sam do niego. Obecność sprzymierzeńców naszych w Rzymie nie jest dla nas groźbą gdy owszem obecność Austryi w Wenecyi jest groźbą i niewolą. Do Rzymu razem z Francyą iść potrzeba; bez niéj zaś ani pytać. Postępujmy tedy jak przystało na ludzi, którym oczekiwanie nie wadzi, albowiem przyszłość należy do nich, a tym czasem idźmy do Wenecyi."

Wyjechał ztąd wice-hrabia Lemercier członek Ciała Prawodawczego, gorący stronnik Stolicy Apostolskiéj. Jadł on obiad z Papieżem przeszłego czwartku w klasztorze Sgo Pawła. Ojciec Swięty niezmiernie był z nim uprzejmy. P. Lemercier zapytał go czy ma zewsząd zaciągać zuawów we Francyi i przysłać ich do Rzymu. Papież odpowiedział aby tego nie przestawał czynić, lubo w mniejszéj liczbie. „Wszystko winienem Francyi, mówił Pius IX u stołu; ona mi to najbardziéj śle świętopietrze, ona mi daje synów swoich do obrony." Młodzież atoli przybywająca z Francyi wiele napotyka trudności ze strony mgra. Mérode ilekroć do stronnictwa legitymistowskiego należy. Minister broni nie lubi legitymistów, a w Rzymie unikają wszelkiego związku z nimi. Papież chce aby doczesna władza broniona była przez *katolików* bez różnicy stronnictw. Rodzina burbońska, któréj Ojciec Sw. przez wspaniałomyślność przytułek daje, nie ma żadnego wpływu w Watykanie. Dworzanie Franciszka II niejednokrotnie skarżyli się w mojéj obecności, iż król nigdzie i nigdy przez Papieża nie bywa zaproszony. Wszędzie dokąd tylko Ojciec Sw. jeździł tego roku, w Tivoli, w Civita vechia, w Castelgandalfo, u Sw. Pawła, nie było nikogo z burbońskiéj rodziny, kiedy przeciwnie jenerałowie i oficerowie napoleońscy zasiadali do papieskiego stołu.

Ks. Passaglia spodziewany był 26 b. m. w Turynie, gdzie go baron Ricasoli czekał dnia tego z obiadem. Jezuici bardzo są niespokojni, iż zdołał uwieść starodawny rękopism O. Tolomei, późniéj kardynała, pełen najciekawszych tajnych wiadomości o towarzystwie Jezusowem.

Kraków 11 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Wydziału miejskiego członek jego p. Wielogłowski uczynił wniosek mniej więcej tej treści: Izba handlowo przemysłowa dowiedziawszy się, że nadinżynier kolei północnej w Krakowie p Grzesicki otrzymał polecenie od dyrekcyi tejże kolei, aby na stacyi kolei w Oświęcimie obmyśleć stósowne miejsce dla przeładywowania wołów przesyłanych koleją z Galicyi do Wiednia, uchwaliła w sobotę wydelegować członków swoich pp. Johna i Mendelsohna, aby porozumiawszy się z Magistratem pojechali do Wiednia i tam wspólnie z prezesem Izby handlowo-przemysłowej, deputowanym w Radzie państwa p. Kirchmajerem poczynili kroki stósowne u Dyrekcyi kolei północnej, iżby przeładowywanie i popas wołów nie w Oświęcimie lecz w Krakowie się odbywał. Wydział miejski z uwagi na nagłość tej delegacyi a oraz na ważność przedmiotu o który tu chodzi dla miasta tutejszego, a mianowicie, aby ruch handlowy nie szukał sobie dróg innych z pominięciem Krakowa, następnie ze względu na odbyt paszy i podniesienie się konsumpcyi miejskiej skutkiem chwilowego zatrzymywania się przesyłek wołów w Krakowie, na możność zaopatrywania miasta w tanie mięso z pierwszej niemal ręki, a z czasem i na możność ustalenia się targów wołowych w Krakowie, uchwalił poprzeć starania Izby handlowo-przemysłowej i upoważnić pomienionych delegatów jej, jako będących zarazem członkami Wydziału gminnego, aby kroki, jakie w tym względzie czynić zamierzają, czynili je również w imieniu gminy. Zarazem Wydział miejski przydał pomienionym delegatom Radzcę Magistratu p. Bernowskiego, upoważniając go do traktowania z Dyrekcyą kolei północnej. Prezydujący zastrzegając sobie prawo delegowania członków Magistratu, zgodził się z propozycyą wysłania Radzcy Bernowskiego. Tegoż samego dnia jeszcze, to jest wczoraj popołudniu pp. John, Mendelsohn i Bernowski wyjechali w tej sprawie do Wiednia.

Lwów 10 listopada. Ministeryum Policyi w porozumieniu się z Ministerstwem Stanu i z Ministerstwem Sprawiedliwości zniosło pod d. 21 paźd. r. b. zakaz wydany pod d. 29 stycznia 1819 przez byłą nadworną władzę policyjną, za porozumieniem się z komisyą nadworną edukacyjną, względem wydawania pism w żydrsko-niemieckiém narzeczu. O czem Prezydium Namiestnictwa Galicyjskiego wydało obwieszczenie pod dniem 7 listopada 1861 r.

Wiedeń 10 listopada. Izba deputowanych Rady Państwa zajmuje się obecnie wnioskiem Skenego, który chce znieść obowiązek przymusowego należenia do stowarzyszeń przemysłowych. Ustawa bowiem wydana w grudniu 1858 r. znosząc dawne instytucye cechowe zaprowadziła w ich miejsce stowarzyszenia, do których każdy trudniący się jakiemkolwiek rękodziełem lub fabryką obowiązany był należeć. Różnica między dawnemi a nowemi instytucyami polega na tem, że w stowarzyszeniach zaprowadzonych w moc ustawy z r. 1858 niemasz obowiązkowego terminowania, czeladnictwa, wędrówki, udowodnienia zdolności przez popisanie się sztuką czeladniczą lub majstrowską, niema wyzwolin, słowem niema czeladzi i uczniów jako takich, lecz są tylko właściciele warsztatów i fabryk tudzież robotnicy ich, niema także możności ograniczenia liczby tych warsztatów, przedsiębiorstw lub fabryk, jeśli te nie wymagają nadzoru policyjnego pod względem sanitarnym i obyczajowym. Stowarzyszenia te są jednym stopniem dalej na drodze usamowolnienia pracy. Skene pragnie iść dalej jeszcze, chce on bowiem znieść obowiązkowe istnienie stowarzyszeń, a w ich miejsce wprowadzić tylko zastósowanie ogólnéj ustawy o stowarzyszeniach.

W ogólnych rozprawach nad tym przedmiotem prowadzonych przez tydzień ubiegły, kilka wniosków postawiono, a mianowicie bar. Kalchberg żądał częściowéj rewizyi ustawy z r. 1858 na zasadzie, aby utrzymać stowarzyszenia tam gdzie istnieją, a starać się o ich zaprowadzenie tam gdzie jeszcze nieistnieją; Namiestnik Burger jest za zupełnem zindywidualizowaniem; Taszek za odesłaniem tego przedmiotu do sejmów krajowych. Profesor Hasner wiceprezes Izby, jeden z koryfeuszów lewéj strony, wielce na siebie rozgniewał dzienniki centralistyczne, że bronił przymusu stowarzyszeń to jest ustawy z r. 1858. Ryger stawał w obronie zasady wolności indywidualnéj i na tem polu był on najprawdziwszym reprezentantem zasady nieograniczonéj wolności. Rosthorn mówił za wolnością, ale wskazywał niepodobieństwo istnienia dobrowolnych stowarzyszeń tam gdzie brakuje ducha asocyacyi i życia publicznego. Zdaniem jego rząd pracował ciągle nad zagubą tego życia, nad wszechwładztwem policyjnem i niedopuszczał rozwijania się tego życia we wszystkich jego objawach; teraz więc jedną ustawą nie da się stworzyć tego życia i obudzić potrzeby stowarzyszania się. Mniema on przeto, że stopniowo trzeba przychodzić do wyswabadzania przemysłu z pod więzów i stowarzyszenia utrzymać przymusowo tymczasem, zanim się w nich nie wyrobi duch korporacyjny.

— Otrzymaliśmy właśnie wniosek Mühlfelda względem zaprowadzenia sądów przysięgłych. Mieści on w sobie zarazem wygotowany projekt ustawy o sądach przysięgłych złożony z 208 paragrafów. Nie podajemy tego obszernego aktu 56 stronnic *in folio fracta pagina* zajmującego, co uczynimy chyba wtedy, gdyby projekt ten w ustawę zamienionym został. Nierozciąga on się też do Galicyi, lecz obejmuje te tylko kraje koronne, w których sądy tego rodzaju już w pierwszéj organizacyi sądowéj w Austryi zaprowadzone były. Treść tego projektu jest taka. Naprzód wymienia on wszystkie zbrodnie i przestępstwa podpadające sądowi przysięgłych i potem naznacza, że siedziba sądu przysięgłych będzie zawsze w tych miastach, gdzie istnieją sądy pierwszéj instancyi, to jest sądy krajowe lub obwodowe. Posiedzenia sądów przysięgłych zazwyczaj co trzy miesiące się ponawiają, wyjąwszy w Wiedniu, gdzie się odbywają co miesiąc, a w miastach wyżéj nad 50,000 ludności liczących, co dwa miesiące. Sąd przysięgłych składa się ze zgromadzenia 5ciu sędziów wraz z prezesem wyznaczonym przez sąd wyższy, z pisarza i z 12 przysięgłych. Przysięgłym jest każdy lat 30 liczący mieszkaniec od roku w gminie zamieszkały i mający prawo być wyborcą na sejm, a nadto umiejący czytać i pisać. Niemogą być przysięgłymi księża wszystkich wyznań, nauczyciele szkół wiejskich, urzędnicy w czynnéj służbie zostający i wojskowi.

Spis przysięgłych odbywa się w ten sposób, że w każdéj gminie sporządzony będzie spis abecadłowy osób mających prawo bycia przysięgłymi, takowy spis przesłany będzie urzędowi powiatowemu, który ze wszystkich spisów wszystkich gmin powiatu ułoży jedną ogólną listę z pomocą przełożonych gmin.

Na miasta przeszło 50,000 liczące mieszkańców i na gminy nie uprawnione do wyboru osobnego deputowanego, przypada 1 przysięgły na 500 dusz, zaś na gminy mające prawo wybrania deputowanego, jeden przysięgły na 250 dusz. Z pomiędzy listy przysięgłych, losem wyciągnięta będzie lista rocznych przysięgłych, a z téj na każde posiedzenie sądowe wyciągniętych będzie losem 36 przysięgłych i 9 zastępców ich. Z tych 36 kandydatów do sądów przysięgłych, wylosowanych będzie 12 przysięgłych do każdéj sprawy; przy czem tak prokuratorowi jak obwinionemu wolno będzie wykreślać po równéj liczbie tych przysięgłych, którzy im nie będą przypadać. Prezes sądu stawia pytania przysięgłym po każdem przeprowadzeniu sprawy sądowej. Przysięgli orzekają pod względem winy lub niewinności, jakoteż pod względem okoliczności obciążających lub łagodzących. Do uznania oskarżonego winnym, potrzeba najmniéj dwie trzecie głosów, do orzeczenia, czy zachodzą okoliczności łagodzące, dosyć prostéj większości głosów. Od wyroków tych wolno apelacyę zanosić.

— Korespondencye z Węgier do dzienników wiedeńskich, przedstawiają tameczny stan umysłów rozmaicie. Jedne piszą, że widoczne jest zgnębienie i upadek ducha, a oraz zwątpienie; inne, że znać właśnie stanowczą decyzyę wytrwania na stanowisku zupełnie biernem. Dzienniki naraz zamilkły i prócz urzędowej *Pest Ofner Ztg*, żaden z nich może nie zabierze głosu w sprawach krajowych, a niektóre przestaną wychodzić. *P. Naplo* powiada, że sobie jeszcze niemógł zdać jasno sprawy z położenia i nie obrał drogi jaką iść bezpiecznie może bez potknięcia się. *P. O. Ztg* zachęca jednak dziennikarstwo, aby stósownie do okoliczności objawiało zdanie swoje o krokach rządowych, spodziewając się, że będzie umiało przemawiać za porządkiem i prawem. Wyzwanie takie przypomina znane wyrażenie pruskie za dawnego systemu, że mała opozycya jest potrzebna. Urzędowy dziennik peszteński radby zapewne, aby dziennikarstwo nie upadło, iżby nie powiedziano, że istnieć nie może z dzisiejszym systemem. Przemowa nowego namiestnika jenerała Palffy do urzędników namiestnictwa miana w dniu 7 b. m. nic nowego nie uczy; jest ona parafrazą odezw cesarskich do Rady namiestniczej i do Kuryi, które tu podajemy. Prócz tego nowy namiestnik wydał odezwę do mieszkańców, która temi się kończy słowami:

„Wypełniając powyższą odezwą smutny mój lecz nieunikniony obowiązek, sądzę, pragnę i spodziewam się, że z pomocą i udziałem mężów umiarkowanych i wpływ mających, tudzież przy roztropnem postępowaniu młodzieży ojczystej pełnej nadziei, nie będzie potrzeby i sposobności do użycia surowych środków".

Pest-Ofener Ztg zamieszcza oprócz ogłoszonych już w *Gazecie wiedeńskiéj* aktów w sprawach węgierskich, następujące pisma cesarskie z d. 5 b. m. Pierwszym z tych aktów, jest list odręczny N. Pana do Rady namiestniczéj węgierskiéj; drugim takiż list do król. węgierskiéj kuryi.

Pismo odręczne do Rady namiestniczéj brzmi następnie:

My Franciszek Józef Pierwszy, z Bożéj łaski Cesarz Austryacki, Król Apost. Węgierski, Czeski itd.

Czcigodni etc.

Gdy otwarty, z wyuzdaniem i buntem graniczący opór znacznéj części juryzdykcyj krajowych węgierkich, jaki się objawia przeciw wszelakim rozporządzeniom wyższym wydanym w celu przywrócenia uporządkowanego stanu rzeczy, zagraża największem niebezpieczeństwem utrzymaniu porządku publicznego, a władze w swojéj obecnéj organizacyi jakoteż zwykłe teraz zastósowywanie istniejących praw karnych nie wystarczają dla dostatecznéj opieki przed takiemi nadzwyczajnemi smutnemi napaściami, ani też są w stanie poskromić szerzącego się nieposłuszeństwa, poczytujemy za smutny, ale nieunikniony obowiązek monarszy, pohamować energicznie te wybryki i przez przywrócenie uporządkowanych stósunków utrwalić na nowo winne posłuszeństwo jakoteż powagę Naszego rządu.

Gdy jednak przeprowadzenie tych koniecznością nakazanych nadzwyczajnych kroków, jakich z głębokim smutkiem Naszego ojcowskiego serca chwycić się zmuszeni jesteśmy, nie da się pogodzić z opartym na artykułach ustaw z r. 1723 i 1790 organizmem i zakresem działalności Naszéj król. węgierskiéj Rady namiestniczéj; z drugiéj zaś strony nadzieja możności zwołania wkrótce na nowo w Naszem królestwie Węgierskiem sejmu w celu załatwienia na drodze konstytucyjnéj kwestyj w zawieszeniu będących, tak długo nie będzie się mogła urzeczywistnić, dopóki nie nastąpi przywrócenie uporządkowanych stósunków administracyjnych, przeto tymczasowo zawieszamy powołany na nowo do życia postanowieniami Naszemi z d. 20 paźdz. r. z. w duchu przytoczonych powyżéj artykułów ustaw, korporacyjny zakres działania Naszéj król. węgierskiéj Rady Namiestniczéj, jakoteż zarazem działalność municypiów Naszego królestwa Węgierskiego, a to aż do przywrócenia naruszonego porządku publicznego i następnie nakazujemy niniejszem rozwiązanie wszystkich jeszcze istniejących wydziałów komitatowych i dystryktowych, jakoteż korporacyj miast wolnych królewskich.

Uwiadamiając Was Wierni o tem Naszem rozporządzeniu, celem zastósowania się, a odnośnie celem bezzwłocznego ogłoszenia i ścisłego wypełnienia, polecamy Wam wiernym zarazem, jak długo w tym względzie nic dalszego nie rozporządzimy, abyście się także i o to starali, iżby w komitatach, dystryktach i miastach wolnych królewskich bieżące sprawy administracyjne, dopóki niezaczną urzędowania swego nowe przez Nas ustanowić się mające organa, prowadzone były w ten sposób przez obecnych urzędników pod osobistą odpowiedzialnością dotyczących indywiduów, aby służba publiczna niedoznała przerwy. Namiestnikiem król. węgierskim i prezesem Naszéj król. Rady Namiestniczéj mianujemy najmiłościwiéj Naszego fmpor. hrabiego Maurycego Palffy, którego wszystkie rozporządzenia odnoszące się do politycznego zarządu kraju Wy Wierni, jakoteż żupani, zastępcy żupanów i inni przełożeni Naszych komitatów jak niemniéj burmistrze Naszych stolic Budy i Pesztu, z punktualnem posłuszeństwem obowiązani będziecie wypełniać.

Gdy następnie poczytaliśmy za rzecz niezbędną usunąć z pod kompetencyi sądownictwa cywilnego pewne przestępstwa i zbrodnie przeciw bezpieczeństwu osób i własności wymierzone, i przekazać je nakazujemy sądom wojskowym, przesyłamy Wam Wierni niniejszem w załączeniu bliższe tu się odnoszące rozporządzenia, nakazując zarazem najmiłościwiéj, ażebyście za ścisły obowiązek sobie wzięli, stósowne i spieszne obwieszczenie takowych.

Zarazem jednak jak szczerą wolą Naszą jest, porządek publiczny naruszony w Naszem królestwie Węgierskiem przez smutne knowania, ujrzeć przywrócony jak najrychléj za pomocą wzmiankowanych powyżéj czasowych przepisów wyjątkowych, ażeby natychmiast módz na drodze konstytucyą przepisanéj przystąpić do rozwiązania sporów w zawieszeniu jeszcze będących, — tak również oświadczamy ponownie, jako niezmiennem Naszem postanowieniem jest, przyznane Naszemu królestwu Węgierskiemu w moc Naszego dyplomu z d. 20 paźdz. r. z. koncesye, tyczące się przywrócenia jego konstytucyj, jego praw i swobód, jego sejmu i jego urządzeń municypalnych, nienaruszenie i niezłomnie również na przyszłość utrzymać w mocy.

Pozostajemy Wam zresztą z Naszą cesarsko-kró-

lewską przychylnością i łaską zawsze życzliwi.

Dan w Naszéj rezydencyi Wiedniu w Austryi d. 5go listopada 1861.

Franciszek Józef w. r.
Hr. *Antoni Forgach* w r.
Koloman Beke w r.

Pismo J. C. K. Ap. Mości do kuryi król. węgierskiéj:

My Franciszek Józef Pierwszy z Bożéj łaski Cesarz Austryacki, Król Apostolski Węgierski, Czeski itd.

Gdy w Naszem królestwie Węgierskiem z powodu niedającego się dłużej odwlekać uporządkowania rządu i administracyi publicznej, które stały się niemożebnemi w skutku nieuległości wielu municypiów, zaszła niezbędna konieczność wprowadzenia w życie energicznych środków; przeto,— o ile podobne wyjątkowe postanowienia przechodnie niedałyby się przeprowadzić przy obecnem urządzeniu i działalności Naszej król. węgierskiej Rady namiestniczej,— zmuszeni byliśmy zawiesić tymczasowo korporacyjną działalność téj Naszej Rady namiestniczej, jak niemniej na pewien czas zarządzić rozwiązanie wszystkich istniejących jeszcze wydziałów komitatowych, dystryktowych i reprezentacyj gminnych miast wolnych królewskich, a zarazem nakazać, aby pewne karygodne czynności przeciw publicznemu porządkowi popełniane, aż do dalszego rozporządzenia usunięte były z pod kompetencyi zwyczajnych sądów cywilnych i karnych, a przekazane zostały sądom wojskowym.

Podając Wam Wierni w załączeniu rozporządzenie, które zawiera w sobie odnoszące się do tego przepisy szczegółowe, do wiadomości Waszej i za stosowania się, o ile przez to Wasza sędziowska kompetencya doznaje tym czasem zmiany, niezaniedbujemy zarazem oświadczyć, że jak z jednej strony szczerym zamiarem Naszym jest, przywrócić na nowo w Naszem królestwie Węgierskiem za pomocą wspomnianych wyżej tymczasowych środków, rząd który się stał skutkiem smutnych intryg niemożebnym, jakoteż naruszony porządek publiczny; tak znów z drugiej strony niewzruszoną jest wolą Naszą, owe chwilowe rozporządzenia, których spowodowani jedynie nadzwyczajną koniecznością, przez wzgląd na liczne niedostatki praw karnych węgierskich, chwyciliśmy się ze szczerym żalem Naszego ojcowskiego serca, znieść, skoro tylko stanie się to przez przywrócenie porządku możebnem, i na nowo przywrócić w całej rozległości kompetencyę sądową kuryi królewskiej; zarazem nakazujemy najmiłościwiej, ażeby w Naszem królestwie Węgierskiem wymiar sprawiedliwości i stosunki prawa prywatnego, tak długo, jak trwać będzie konieczność zastosowywania powyższych politycznych środków, przestrzegane były od wszelkich przeszkód i naruszenia, ażeby przeto tak Nasza kurya królewska, jak również organa sądowe urzędujące przy municypiach, wykonywały bez przerwy swój urząd stosownie do sankcyonowanych także przez Nas uchwał konferencyi kuryalnej.

Pozostajemy Wam zresztą z Naszą królewską łaską stale przychylni.

Dan w Naszej stolicy cesarstwa, w Wiedniu w Austryi, d. 5 listopada 1861 r.

Franciszek Józef w. r.
Hrabia *Antoni Forgach* w. r.
Koloman Beke w. r.

— Dziś ogłoszoną została przez *Gazetę Wiedeńską* dymisya hr. Majlatha, w następujących słowach: JCKApMość postanowieniem z d. 3 listopada r. b. raczył Jerzego Majlatha na własną jego prośbę uwolnić łaskawie od godności mu nadanej Tawernika w królestwie Węgierskiem.

N. Pan uwolnił hr. Jerzego Festeticza na własną jego prośbę od godności administratora komitatu Żeleznickiego (Eisenburg). Za zezwoleniem N. Pana, kancelarya nadworna węgierska przeznaczyła Karola Zerdahelyi, pozostawionego do dyspozycyi prezesa sądu urbaryalnego, na komisarza królewskiego do komitatu Liptowskiego, a hr. Franciszka Pongracza, naczelnika powiatowego będącego do dyspozycyi, komisarzem królewskim komitatu Turockiego.

— Kapitanami okrętów liniowych zamianowani zostali kapitanowie fregat: Ryszard Barry, Eric of Klint, Wilhelm Tegetthoff i Aloizy Pokorny.

— Minister hr. Nadasdy objął w sobotę zarząd kancelaryi nadwornej siedmiogrodzkiej.

— *Autogr. Corr.* pisze: Słychać z pewnością, że w liczbie szczególnych postanowień zapadłych łącznie za porozumieniem się kanclerza nadwornego węgierskiego i namiestnika w myśl art. IV rozporządzenia zaprowadzającego sądy wojskowe, znajduje się i to, że dzienniki niewychodzące w Węgrzech, jeśli redagowane są w duchu niezgodnym z utrzymaniem publicznej spokojności i porządku, mogą być zabronione we Węgrzech i pozbawione tam debitu pocztowego, a to bez względu czy wychodzą za granicą, czy też w innym kraju koronnym monarchii austryackiej.

— Toż pismo mówi, że jłny komendant krajowy w Węgrzech Fmpor hr. Coronini z powodu zaprowadzenia jurysdykcyi wojskowej w Węgrzech wydał rozkaz do oficerów, wzywający, aby tak oficerowie jak i żołnierze wstrzymywali się od wszelkich prowokacyj, któreby mogły pociągnąć osoby stanu cywilnego pod śledztwo. Wbrew temu postępujący podpadną surowym karom.

— Posiedzenie komisyi komitatu Spiskiego odbyło się jak pisze *M. Orszag* w d. 5 b. m. w następujący sposób. Korporacya urzędników przewidując prawdopodobieństwo, iż posiedzenie może być rozpędzone, zgromadziła się poprzednio pod przewodem żupana na prywatną konferencyę, wygotowała na przypadek rozpędzenia umotywowane złożenie urzędowania i takowe podpisała. Żupan zastrzegając dla siebie i swojej familii prawo dziedzictwa godności, złożył urząd i dymisyę swoją wysłał do Wiednia. Na temże posiedzeniu załatwiono jeszcze niektóre naglące sprawy w interesie osób prywatnych i podano te uchwały do wiadomości publicznej. W d. 5 b. m. pierwszy żupan na znak iż zgromadzenie się odbędzie, kazał na domu komitatowym zatknąć chorągiew narodową, w skutku czego major placu wysłał oddział wojska i oznajmić kazał wice-żupanowi, że siłą zbrojną przeszkodzi odbyciu posiedzenia. Oficer przybyły kazał zdjąć chorągiew, zamknął izbę radną, wziął z sobą klucze i odszedł wraz z żołnierzami. Członkowie komisyi przybyli do pierwszego wice-żupana Emeryka Fest, tam odczytano rezygnacyę urzędników i ostatnie uchwały, tudzież uchwalono mocyę hr. Teodora Czaky, w myśl której komisya uważa się za nierozwiązalną przez siłę zbrojną i za istniejącą legalnie. Poczem ponownie weszło wojsko, oficer w towarzystwie profosa stanął wśród zgromadzonych i oświadczył, że rozwiązuje zgromadzenie siłą zbrojną.

— Jedna z bardzo ważnych zmian zaszłych w Czechach, jest zaprowadzenie na uniwersytecie prażskim niektórych wykładów czeskich na wydziale prawniczym. Znajdujemy właśnie w urzędowem ogłoszeniu trzy nominacye profesorów czeskich. Dr Józef Slawiczek profesor akademii prawniczej w Preszburgu, zamianowany został nadzwyczajnym profesorem prawa karnego i kodeksu postępowania karnego na uniwersytecie w Pradze z obowiązkiem wykładania po czesku; następnie zamianowani zostali z tym samym obowiązkiem przy tymże uniwersytecie: adwokat i docent Dr Józef Frycz nadzwyczajnym profesorem kodeksu postępowania cywilno-sądowego, a docent przy uniwersytecie wiedeńskim i prefekt prawników przy instytucie „Theresianum" Dr Karol Habietinek, nadzwyczajnym profesorem austryackiego prawa cywilnego, handlowego i wekslowego.

— N. Pan celem podniesienia sztuki odlewów artystycznych rzeźbiarskich, która dotąd ograniczała się na prywatnem przedsiębiorstwie, dozwolił, aby część zakładu dawnej odlewarni dział, która była tymczasowo odstąpioną na użytek rzeźbiarza Fernkorna do robót zamówionych u niego przez N. Pana, przeznaczoną została stale na cel pomieniony, i zakład ten ma nosić odtąd nazwę: „c. k. artystyczna odlewarnia śpiżów" W zakładzie tym kształcić się mogą pod nadzorem rzeźbiarza Fernkorna młodzi ludzie w sztuce modelowania, odlewania i rzeźby.

— Według depeszy telegraficznéj z Wenecyi, N. Pani przeznaczyła 4000 złr. na wsparcie ubogich w tem mieście.

Królestwo Polskie.

W dziennikach warszawskich z dnia 9 listopada, ogłoszono następujący ukaz i postanowienie względem powierzenia tymczasowo namiestnictwa w Królestwie jenerałowi Lüdersowi:

„*Ukaz do Rządzącego Senatu.* Z powodu choroby pełniącego obowiązki Namiestnika naszego w Królestwie Polskiem i dowodzącego armią 1szą, jenerała-adjutanta, jenerała jazdy hrabiego Lamberta 1go, Rozkazujemy jenerałowi-adjutantowi, jenerałowi piechoty Lüdersowi, objąć czasowy zarząd Królestwa Polskiego, na prawach Naszego Namiestnika i w godności téj prezydować w Radzie Stanu i Radzie Administracyjnej tegoż Królestwa, jak równie objąć dowództwo armi 1szej, na prawach główno-dowodzącego, z pozostawieniem w godności jenerała-adjutanta. Rządzący Senat niezaniedba wydać stosowne rozporządzenia, celem wykonania tego rozkazu naszego. (podpisano) *Aleksander.*"

w Liwadyi d. 9 (21) października 1861 r."

„*Wypis z protokółu Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego.*

Z Bożéj łaski My Aleksander II itd. Z powodu ciężkiej choroby jenerała adjutanta, jenerała kawaleryi, hrabiego Lamberta 1go, najmiłościwiej dozwoliwszy temuż udać się na urlop za granicę dla kuracyi, stanowimy: Jenerał-adjutant, jenerał piechoty Lüders, mianowany zostaje pełniącym obowiązki Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem, przez czas nieobecności hrabiego Lamberta, z wszelkiemi prawami, do godności Namiestnika przywiązanemi. Dan w Liwadyi dnia 9 (21) października 1861 r. (podp.) *Aleksander.* przez Cesarza i króla, minister sekr. stanu, (podp.) *J. Tymowski.*"

— W *Dzienniku Powszechnym* z 8go t. m. czytamy co następuje:

„Złożony przez Komisyę Rządową Przychodów i Skarbu budżet dochodów i wydatków Królestwa, na rok 1862, z upoważnienia Rady Administracyjnej, wniesionym został do Rady Stanu Królestwa."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 11 listopada. Cywilny i wojenny gubernator Galicyi Fmpor. hr. Mensdorff Pouilly powrócił z Wiednia i stanął tu w gmachu urzędu obwodowego. Dziś odbył przegląd wojska.

— Wczorajsze pierwsze przedstawienie teatralne po powrocie grona krakowskich aktorów z wycieczki po Galicyi, sprowadziło bardzo liczne zebranie publiczności.

— Przybył do naszego miasta znany publiczności naszéj śpiewak p. Jan Stysiński, dawniéj członek tutejszéj opery polskiéj a następnie opery warszawskiéj, wracając z Kijowa a teraz ze Lwowa, gdzie dawał kilka koncertów i gdzie pięknemu jego talentowi słuszne oddawano pochwały. Zamierza on w swém rodzinném mieście dać parę koncertów.

— Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego oświadczenia:

Uzupełniając oświadczenie moje w Kronice *Czasu* z dnia 7go listopada b. r. Nr. 256 umieszczone, w którem odparłem fałszywe pogłoski, niniejszem dodaję, że nawet w tymże samym interesie wezwany urzędownie, w c. k. Sądzie krakowskim to oświadczenie stwierdziłem przysięgą, iż podczas Odpustu tutejszego na Ś. Michał z okazyi śpiewu przez młodzież krakowską podczas Mszy świętéj, żadnéj tu przeszkody w Nabożeństwie niebyło.

Podgórze 11 listopada 1861

X. *Jan Komperda* proboszcz podgórski.

— W dniu 12 listopada planeta Merkury przejdzie przez tarczę słońca i to przejście najlepiéj będzie mogło być obserwowane w Marsylii. Przejście jakiéj planety przez tarczę słońca, jest ważnym faktem dla astronomów, bo przedstawia im jedyny środek sprostowania tablic astronomicznych. Pierwsze obserwacye przejścia Merkurego przez tarczę słońca dokonane zostały przez astronoma Gasendi, w dniu 7 listopada 1651 r., z pomocą kamery obskury. Od tego czasu obserwowano 21 takich przejść, a w bieżącém stuleciu prócz tegorocznego, będzie jeszcze 5 innych takich wypadków, w r. 1868, 1878, 1881 1891 i 1894.

— Poczta warszawska przez dwa dni spóźniła się z powodu przypadku na kolei żelaznéj w dniu 5 t. m. niedaleko Częstochowy, gdzie 20 wagonów pociągu towarowego zawaliło drogę. O przypadku tym tak pisze *Kuryer Warszawski* z 7 t. m.

„Onegdaj o godz: 12½ po południu, pomiędzy stacyjami Częstochowa i Kłomnice, w pociągu drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej; od granicy do Warszawy idącym, wyszedł z kolei parochód Nr 37 i wywrócił się do bocznego rowu. Z 20tu wagonów pociąg rzeczony składanych i towarem naładowanych, 13 uległo zupełnemu zdruzgotaniu. Ze służby znajdującéj się w pociągu: pomocnik maszynisty Mieszkowski i palacz Jastrzębski, są bardzo niebezpiecznie poranieni; maszynista Fijałkowski i konduktor Jabłoński, lekkim stłuczeniom ulegli. Reszta służby pociągowéj, jakoto; starszy konduktor i dwóch smarowników, żadnego szwanku nie doznali. Pociąg jako wyłącznie towarowy, nieobejmował wcale pasażerów. Rozpoczęto już urzędowe śledztwo, w celu dojścia niewiadoméj dotąd przyczyny tak nieszczęśliwego wypadku."

— Dziennik *Opinion nationale* donosi na dniu 20 października z Turynu, że towarzystwo dramatyczne lombardzkie pod dyrekcyą Alamanno Morelli przedstawiło w teatrze „Gerbino" dramat pod tytułem: *Jan Sobieski czyli oblężenie Wiednia* napisany przez Krystyna Ostrowskiego.

Utwór ten polskiego poety, aczkolwiek tłumaczony na włoską prozę przez Dr. Giuseppe Bianchi, deputowanego Izby Turyńskiéj, a tem samem ogołocony z największego uroku jakim jest język harmonijny i zwięzły oryginału mimo tego doznał najświetniejszego powodzenia na scenie.

Tak rola Selim-Gireja hana krymskiego, jak rola Myrhy niewolnicy chrześciańskiéj, pierwsza odegrana przez samego dyrektora p. Morelli, druga przez pannę Adelaidę Tessero, siostrzenicą p. Ristori, wywołały najżywsze oklaski. P. Ristori brat sławnéj traiczki, z całą godnością umiał wywiązać się z roli Jana Sobieskiego.

— Jutro we wtorek dnia 12 listopada, Ś. Marcina papieża męcz.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Tarnów 5go listopada. Dzisiaj praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	5·27
Żyto	„	3·23½
Jęczmień	„	2·70
Owies	„	1·40
Tatarka	„	2·50
Ziemniaki	„	1·00
Drzewo twarde	(za siągę)	9·50
„ miękkie	„	7·00
Siano	(za centnar)	1·75
Mięso wołowe	(za funt)	0.15
Okowita	(za masę)	1·25

Rzeszów 8 listopada. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	5·30
Żyto	„	3·10
Jęczemień	„	2 65
Owies	„	1·15
Groch	„	3·50
Bób	„	3·00
Proso	„	3·00
Tatarka	„	2·00
Ziemniaki	„	1·00
Drzewo twarde	(za sięgę)	9·00
„ miękkie	„	6·00
Siano	(za cent.)	1·00
Słoma	„	0·60
Mięso wołowe	(za funt)	0.13

C. k. Ministeryum handlu ogłasza w *Gazecie wiedeńskiéj* z d. 10 b. m., że Rada zawiadowcza kolei galicyjskiéj przystała na bezpłatny przewóz przedmiotów do Londynu na wystawę przesyłanych, pod warunkiem, jeżeli każdy przedmiot oprócz listu przesyłkowego, opatrzony będzie świadectwem dotyczącego filialnego komitetu wystawy (t. j. w Krakowie, Lwowie, Brodach, Czerniowcach) i jeżeli przy oddaniu na kolej opłacona będzie należytość zabezpieczająca towar, jeźli takowa ponad zwyczajną cenę naznaczoną będzie. Żałować należy, że to uwolnienie od kosztów przewozu tak nierychło nastąpiło, bo jednym z powodów, które tamowało udział w wystawie, był także koszt przesyłki.

Na wystawę londyńską zgłosili się: w **Krakowie**: Władysław Gołaszewski z Targowisk, maszyny i narzędzia gospodarcze; we **Lwowie**: Feliks Mizerski z Kochanówki, roślinny środek lekarski; Adolf Siegl ze Lwowa, nafta surowa i pędzona; Izba handlowo-przemysłowa we Lwowie z publikacyami; w **Czerniowcach**: Izba handlowo-przemysłowa, z publikacyami, tudzież kartą przemysłową; dobra skarbowe w Kimpohanach, z wodami mineralnemi; Jerzy Hormuzaki z Czernianki, kamienie młyńskie.

W dniu 2 listopada r. b. odbyło się ciągnienie numerów, losów z pożyczki loteryjnéj Państwa w roku 1860, których Serye w dniu 1 sierpnia r. b. wylosowane były.

Serye: 64, 197, 251, 1430, 1606, 1869, 2419, 3572, 3828, 3919, 4725, 5430, 5863, 6000, 6594, 7195, 8116. 8340, 8837, 9154, 9459, 10015, 10094, 10203, 10253, 10562, 11504, 11733, 12048, 12115, 12515, 13969, 15697, 16006, 16288, 16544, 16586, 16868, 17031, 17314, 18112, 18582, 19357, 19506, 19786.

Główne wygrane padły na następujące Serye i Numera.

Serya	Nr.	wygrał.	Serya	Nr.	wygr.	Serya	Nr.	wygr.
10094	3	300000	12048	18	5000	9459	12	1000
12115	11	50000	12115	1	5000	10253	7	1000
19357	5	25000	16544	4	5000	10562	10	1000
16006	6	10000	197	8	1000	11733	5	1000
6000	4	10000	1430	11	1000	12048	7	1000
3828	20	5000	1606	4	1000	12115	19	1000
3919	6	5000	1606	12	1000	12515	8	1000
4725	18	5000	3572	14	1000	12515	17	1000
6000	8	5000	3572	19	1000	15697	11	1000
6594	11	5000	3828	12	1000	16006	15	1000
7195	8	5000	5430	3	1000	16006	19	1000
8837	12	5000	5863	2	1000	16868	1	1000
9459	17	5000	5863	3	1000	17031	1	1000
10015	15	5000	7195	17	1000	17031	3	1000
10253	4	5000	7195	18	1000	17314	7	1000
10253	8	5000	8116	4	1000	18582	9	1000
12048	12	5000	9154	9	1000.			

Lwów 8 listopada. Na naszym dzisiejszym targu były następujące przeciętne ceny: mec pszenicy (82 funt.) 4 złr. 48 c. żyta (76 funt.) 3 złr. 10 c.; jęczmienia (67 funt,) 2 złr. 53 c.; owsa (46 funt.) 1 złr. 47 c.; hreczki 2 złr. 80 c.; grochu 3 złr. 60 c.; ziemniaków 1 złr. 42c.; — cetnar siana 1 złr.; okłotów 63 cent. — sągdrzewa bukowego 13 złr. 75 c.; sosnowego 11 złr.— Ceny drobnéj sprzedaży bez odmiany.

Wrocław 7 listopada. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *laży*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	89-93	86	75-80
„ żółta	89-92	86	76-80
Żyto	62-64	61	55-58
Jęczmień	42-45	40	36-38
Owies	25-28	24	22-23
Groch	60-65	58	52-56
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	226	216	182
Rzepak jary „	188	180	162

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr. w. a. oprócz *laży*).

Biała przednia	20½—21½
„ dobra	18½—19½
„ średnia	12½—14½
„ pośledna	9 —12
Czerwona przednia	13¼—13½
„ dobra	12 —12½
„ średnia	10½—11
„ pośledna	9½—10

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 9 listopada. Dzisiejszy *Monitor* pisze w swem sprawozdaniu: Mianowanie jenerała Goyona naczelnym wodzem wojsk francuskich w Rzymie, nie zmienia w niczem pokojowego i obronnego jedynie charakteru, jaki ma zajęcie Rzymu przez Francuzów.— Tenże sam dziennik pisze dalej: Oddział wojsk francuskich nie wkroczył do doliny Dappes, lecz tylko obsadził jéj granice, aby mieć na oku ruchy szwajcarskich żandarmów.

Londyn 10 listopada. Na bankiecie u lorda majora rzekł między innemi lord Palmerston: Niedostatek bawełny chociaż przez pewien czas będzie przykry, mimo tego sprowadzi trwałe dobro, gdyż Anglia będzie skądinąd zaopatrywać się w bawełnę i zostanie niezależną (Anglii dostarczała do jej fabryk bawełnę surową Ameryka, szczególniej Stany separatystowskie, a dzisiaj z powodu wojny i blokady portów, dostawa bawełny jest przerwaną lub o wiele zmniejszoną; lecz właśnie to potrzebowanie bawełny z Ameryki czyniło fabryki angielskie, a przeto i Anglię zależną od Ameryki P. R. Cz.). Dalej w mowie swej rzekł lord Palmerston, iż ze smutkiem widzi walkę w Ameryce.

Londyn 10 listopada. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 30 października. Nowojorska *Trybuna* donosi, że wojsko wkrótce stanie na zimowych kwaterach w Washingtonie, a zaprzecza pogłosce, jakoby sekretarz jenerała dowodzącego wyprawą morską uciekł do Stanów południowych unosząc z sobą plany i zapieczętowane instrukcye. Otrzymano w Ameryce pismo Garibaldego, w którem tenże ubolewa, że nie może przyjąć dowództwa i przybyć do Ameryki; nie wątpi on w zwycięstwo Unii; gdyby zaś wojna przedłużyła się, to przybędzie później do Ameryki dla bronienia sprawy ludu ukochanego.

Genua 8 listopada. Brygada bonońska pod dowództwem Pinellego przybyła tutaj (zapewne z Neapolu P. R. Cz.) i udaje się do prowincyi emilejskiej, to jest do Włoch środkowych, aby tam stanąć załogą.

Tryest 9 listopada. Parowiec pocztowy, który przybył dziś z Kotaru (Cattaro) przyniósł wiadomość do 5 t. m. sięgające, które potwierdzają klęskę poniesioną przez wojsko Omera paszy w dniach 24, 25 i 27 października. Turcy stracili wiele broni, żywność, amunicyą, działa i wiele ludzi. Powstanie w Hercegowinie rośnie. Ks. Gagaryn przybył tutaj z Dubrownika. (Jest to obrzerniejsza osnowa depeszy, którąśmy otrzymali w nocy z 9 na 10 i podali w numerze z 10 t. m. P. R. Cz.).

Jak się dowiadujemy z listów dziś wieczór odebranych, delegacya od mieszkańców Krakowa wysłana do Wiednia z prośbą o przywrócenie miastu naszemu instytucyi gminnéj na wyborach opartéj, tudzież o ulgi i zmiany pod względem fortyfikowania Krakowa, przyjętą była wczoraj o godzinie 11éj przed południem przez p. Ministra stanu. Ten wysłuchawszy przedstawień delegatów, odebrał podania w obu tych przedmiotach zaniesione i oznajmił, że co się tyczy pierwszego, uwzględni o ile będzie można żądania obywateli krakowskich; co do drugiego zaś, podanie to przedłoży p. Ministrowi wojny i przemówi w interesie miasta, zanim się sami delegaci mu przedstawią. P. Minister stanu dodał nadto, że najdalej na wiosnę ustawa gminna będzie zapewne wygotowana przez sejm krajowy; co się zaś tyczy ustawy takiéj dla Krakowa, miastom większym służy prawo wygotowania sobie statutu własnego. Właśnie też pod tym ostatnim względem delegacya pragnie uzyskać dla miasta prawo wybrania reprezentacyi miejskiéj.

Z powyższego oświadczenia p. Ministra Stanu, a niemamy powodu w jego prawdziwość powątpiewać, zebranie się sejmów krajowych ponownie, bliskiém jest. Być może, że podtenczas gdy Rada państwa zostanie odroczoną, rząd obmyśli środki uczynienia jéj pełną, a to bądź *motu proprio*, jak to uczynił ogłaszając ją za radę szczuplejszą, bądź przez zarządzenie bezpośrednich wyborów w Węgrzech, Siedmiogrodzie i Chorwacyi. Czyby takie wybory nawet w obecnych okolicznościach, przyniosły pożądany skutek, to jest wielce wątpliwém.

Jednakże ze względu na cechę Rady państwa uderzać muszą słowa ministeryalnej *Donau Ztg*, która daje do poznania, że tak jak Rada państwa ogłoszona była za szczuplejszą, podobnież może zostać ogłoszona za pełną. *Donau Ztg* częstokroć stawia się jako tłumacz ducha ustaw, i w tym względzie ośmiela się zarzucać rewolucyjną dążność tym wszystkim, którzy innego niż ona są zdania, albo w jej nieomylność wierzyć nie mogą, chyba gdyby siłą poparto jej argumentacye. *Donau Ztg* tłumaczy bowiem, że jeżeli ministeryum usprawiedliwiło się z rozpisania podatków przed Radą państwa, to z rozpisania rekruta usprawiedliwiać się nie ma obowiązku, skoro pobór nie jest nadzwyczajny, ani ustawa poborowa zmianie nie ulega. *Donau Ztg* sie przyznaje nawet Radzie państwa prawa uchwalania wydatków na utrzymanie armii i wprowadza teoryę nową o „absolutnej" sile zbrojnej państwa.

Dzienniki węgierskie zupełnie milczą. Czynności nowego namiestnika są dotychczas o ile wiadomo przygotowawczemi. Zajmuje się on urządzeniem biór i władz, obsadzeniem posad ludźmi na których spuścić się może i wydawaniem instrukcyj i okólników. Skutkiem jego nominacyi i zmienionego znaczenia Rady namiestniczej, Tawernik hr. Jerzy Apponyi wziął wreszcie dymisyę.

Dziś nie było posiedzeń Izby deputowanych Rady państwa. Jutro we wtorek obie Izby mają mieć posiedzenia. Izba niższa obradować zacznie szczegółowo nad wnioskiem Skenego. Tymczasem mnóstwo ważnych i stokroć ważniejszych rzeczy albo nie poruszonych dotąd w tem zgromadzeniu, albo też jeżeli poruszone i wniesione, nie przyszły dotąd pod obrady, a są między niemi takie, które prawdziwie służyć mogą do podniesienia rękojmi konstytucyjnych.

Aresztowania w Królestwie i w innych prowincyach polskich trwają ciągle na coraz większy rozmiar. Uwięzienia te rozciągają się na wszystkie warstwy społeczeństwa. W Królestwie nie ma prawie miasteczka, w którémby nie aresztowano kilka lub kilkanaście osób z rzemieślników i mieszczan. Nawet w takich miasteczkach jak poblizkie Krakowowi Słomniki, aresztowano ośmiu mieszczan. Uwięziono także wielu właścicieli ziemskich, księży, urzędników a najwięcej młodzieży. Wielu uwięzionych sądzą tajemnie i wywożą, młodszych do korpusu orenburgskiego, starszych dla internowania ich w różnych miastach w głębi Rosyi lub nawet na Syberyi. Korespondent nasz z Żytomierza w liście powyżej zamieszczonym donosi o licznych aresztowaniach na Wołyniu. Na Ukrainie i na Litwie również więżą i wywożą. Naród jednak przez lat sto przyzwyczajony do cierpień, znosi wytrwale te prześladowania nie słabnąc na duchu.

Wyżéj podana nominacya jenerała Lüdersa na Namiestnika w Królestwie, wydana ukazem do Senatu, okazuje, iż objął on władzę tak wojskową jak i cywilną, prezesostwo w Radzie Administracyjnéj i w Radzie Stanu. Czy p. Wielopolski obok takiego stanu trwać będzie przy podaniu się swem do dymisyi, czy też zgodzi się na pozostanie przy władzy obok i pod jenerałami rosyjskimi, których sposobu administrowania krajem, jeśli go wprzód nie znał, miał czas poznać dokładnie?; czy przekonał się o niemożebności szczeréj unii Polski z Rosyą bez warunków i zastrzeżeń? Czy nakoniec jest jeszcze o tyle potrzebny rządowi rosyjskiemu, aby go tenże usiłował zarzymać ofiarą pewnych koncesyj? czy rząd ten czuje trudność swego położenia, aby z niego koncesyami, aczkolwiek w zamiarze chwilowemi, starał się wydobyć? Oto pytania które dzisiaj wielu w Królestwie sobie zadaje, a których rozstrzygnięcie zależeć będzie od ogólnego kierunku, jaki rząd w saméj Rosyi weźmie: represyi lub koncesyj.

Taką tajemnicą otoczone są jeszcze wypadki w Moskwie 24 z. m. na pięć dni przed przejazdem Cesarza zaszłe, iż prócz głuchej wieści, nie ma o nich żadnej dokładnej wiadomości. Dzienniki rosyjskie, które uczyniły małą wzmiankę o rozruchach petersburgskich, milczą zupełnie o moskiewskich, cenzura nie przepuszcza o nich ani jednego słowa. Cesarz jadąc do Petersburga a raczej do Carskiego Sioła, nie zatrzymał się w Moskwie i od tego czasu mieszka w tym letnim zamku, dokąd 4 t. m. powróciła także z Krymu Cesarzowa.

Dziś miał się odbyć wjazd króla Wilhelma Pruskiego do Wrocławia.

Sprawa organizacyi Związku niemieckiego nie została dotąd należycie wyjaśnioną pod względem tego, jaki jest projekt każdéj ze stron, które zamiar ten poruszyły. Zdaje się najprawdopodobniéj, że z teraźniejszym zamiarem téj organizacyi nie co innego się stanie, nad to co się stało z dawniejszemi zamiarami w tym samym przedmiocie. Zaczęto tyle o tem mówić i pisać, że gotoweby się na pisaninie skończyć.

Rząd duński, jak twierdzi *Faedrelandet* rozpoczął teraz w Berlinie układy względem przyszłego stanowiska Holsztynu i Lauenburga, stając na podstawie projektu przez stany holsztyńskie w marcu r. b. użytego względem wspólnych spraw całéj monarchii. Tymczasem telegram z Kopenhagi donosi przeciwnie, a daleko prawdopodobniéj, że rząd duński przesłał pod d. 26 października notę z propozycyami swemi względem stanowiska Holsztynu na tej samej podstawie, jakiej użył w predstawieniu swojem do Stanów holsztyńskich, które też owe propozycye rządowe odrzuciły.

Wiadomości z Włoch donoszą o coraz gorliwszem zbrojeniu się tego państwa. W ostatnich dniach miał minister wojny zawrzeć umowy o dostawy potrzeb wojennych za 30 milionów franków. Kilka oddziałów wojsk wróciło już do Włoch północnych z neapolitańskiego, gdzie prawie zupełnie stłumiono rozruchy i rzadko gdzie w głębokich górach pojawiają się bandy rozbójników.

Nadeszły już szczegółowe dokładne wiadomości o klęsce wojsk tureckich w Hercegowinie. Wiadomości te zatwierdzają, iż cały korpus Omera paszy jest rozbity i zniszczony, a szczupłe niedobitki schroniły się do twierdz Gacka, Niksiczu i Trebinii. Warownie te są otoczone przez powstańców, którzy zajęli nawet na granicach Dalmacyi posterunki i komory tureckie. Zapał między powstańcami jest wielki, a lada chwila spodziewają się wybuchu w Bośnii. Takim sposobem Turcya straciwszy wybór wojska z wielkiem wysileniem na uśmierzenie Hercegowiny, a nawet na podbój Czarnogóry zgromadzony, jest w bardzo przykrem położeniu. Cóż na to powiedzą owi politycy, którzy widząc czterdziesto-tysięczny korpus turecki skoncentrowany na uśmierzenie Hercegowiny, doradzali nietylko jej lecz i Czarnogórze ustąpić i poddać się konieczności. Lepiej widać rozumowała energia tego narodu, który w swych górach nie jedną już liczniejszą armię pokonał. Lecz tego zbrojnego, wyćwiczonego w robieniu orężem i wytrwałego plemienia Czarnogórców, Hercegowian i Serbów nie można mierzyć tą samą skalą, którą się mierzy rozmiękczoną w cywilizacyi ludność. Te szczegółowe wiadomości i listy o klęskach tureckich podamy w następującym numerze.

Oddawna już wskazywaliśmy oznaki wielkiego wzburzenia umysłów w Grecyi przeciw dynastyi bawarskiéj, która, jak twierdzą nieukontentowani Grecy, nie chce iść z duchem narodowym. Wielki spisek w maju odkryty, kilka następnych rozruchów były objawami tego wzburzenia. Zamach Doziosa na życie królowéj przypisywali jedni temu nieukontentowaniu politycznemu; inni zaś, daleko mniéj prawdopodobnie, osobistym pobudkom. Teraz, według listów z Aten z 1go listopada, odkryto tam znowu w dniu 30 października nowy spisek na życie króla i królowéj. Do spisku tego mieli należeć podoficerowie i żołnierze, którzy mieli tworzyć eskortę powozu królewskiego z portu Pyreus do Aten jadącego. Jak tylko rząd wszedł na ślad tego spisku, dał znać telegrafem królowi do Koryntu, aby zmienił plan podróży i aby w dzień nie w nocy przybył do Pireus. Jakoż w istocie przybył tam 30go października popołudniu w dobrém zdrowiu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Zagrzeb 11 listopada. Nadszedł tu reskrypt królewski w odpowiedzi na adres sejmu chorwackiego. Jutro spodziewaném jest jego ogłoszenie.

Wiedeń 11 listopada. *Wiener Correspondenz* mówi, że w reskrypcie przesłanym w odpowiedzi na adres sejmu chorwackiego, mają być ważne koncesye zawarte, a mianowicie przemiana dykasteryi nadwornéj chorwacko-słoweńskiéj w osobną kancelaryę nadworną; urządzenie osobnéj tabuli siedmiu mężów (sąd najwyższéj instancyi); zarazem jednak reskrypt ma mieścić w sobie rozwiązanie sejmu, jako nieuniknione skutkiem dotychczasowego jego zachowania się.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 11 Listopada.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	347	341
Buble obrączkowe agio . . . . „	110½	108½
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . talar.	73¼	72¾
Srebro nowe . . . . złr.	138	137
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 30	11 15
Napoleondory 20-fr. . . . . „	11 3	10 88
Dukaty holenderskie ważne . . . . „	6 47	6 40
„ austryackie . . . . „	6 55	6 48
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	84 50	83 50
„ „ „ na wal. aust. „	80 50	79 50
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	66 75	66⅛ —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	80 50	79 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 80%. „	170	168
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	101¼	100½

Wiedeń 11 Listopada (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	67	30
5% Pożyczka narodowa	80	90
Akcye banku narod. wiedeńs.	751	—
„ banku kredytowego	182	—
Srebro.	137	65
Londyn 10 funt. szterl.	138	15
Dukat pojedynczy	6	55¼

Wiedeń 9 Listopada.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	61 90	61 70
5% Pożyczka narodowa	80 90	80 70
5% Metaliki na mon. konw.	67 —	66 90
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	91 50	90 50
5% „ „ węgierskie	68 —	67 50
5% „ „ chorw. słow. ban. .	68 75	68 —
5% „ „ galicyjskie	67 —	66 50
5% „ „ bukowińskie	65 —	64 50
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	65 —	64 50
5% „ „ innych krajów kor. .	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	93 75	93 25
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	101 —	100 50
„ „ „ 10 letnie	95 —	94 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	84 75	84 25
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 50	—
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	82 50	82 30
„ „ „ z r. 1839 całe	114 50	114 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	87 25	86 75
Bilety rentowe Como	17 4	17 20
Losy zakładu kredytowego	119 50	119 25
„ tryestskie na 4½ %	123 50	122 5
„ żeglugi par. na Dunaju	95 25	94 75
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	97 50	96 50
„ Księcia Salm „ 40 „ . .	37 —	36 50
„ Księcia Palffy „ 40 „ . .	36 50	36 —
„ Księcia Clary „ 40 „ . .	36 25	35 75
„ Hr. St. Genois „ 40 „ . .	36 50	36 —
„ Miasta Budy „ 40 „ . .	34 50	34 —
„ Księcia Windischgrätz 20 „ . .	22 50	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „ . .	22 75	22 25
„ Hr. Keglewicza „ 10 „ . .	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	749 —	747 —
„ zakładu kredytowego	180 20	180 10
„ żeglugi parowéj na Dunaju. . . .	422 —	420 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2038	2037
„ „ rządowéj	274 50	274 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb. . . .	160 50	160 —
„ „ Pardubickiéj	119 —	118 50
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	235 —	234 —
„ „ Galicyjskiéj	168 50	168 —

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	116 30	116 20
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	116 60	116 50
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	116 75	116 60
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	102 75	102 75
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liwerno 100 lirów	7	—	—
Londyn 10 funtów.	3½	138 40	138 30
Paryż 100 franków	6	54 40	54 30

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	19 —	18 95
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 58	6 57
„ „ obrączkowe	6 57	6 56
Złoto al marco	6 54	6 52
Napoleondory	11 1	10 99
Suwereny	—	19 10
Fryderyki	—	11 50
Luidory	—	11 25
Suwereny angielskie	—	13 87
Imperyały rosyjskie	—	11 30
Srebro	137 75	137 50
„ kupony	138 —	137 75
Talary związkowe	2 7	2 6
Pruskie bilety kasowe.	2 6	2 5

Lwów 8 Listopada.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 55	6 50
„ austryacki.	6 57	6 52
Półimperyał rosyjski	11 31	11 20
Rubel rosyjski.	2 18	2 15
Talar pruski.	2 7	2 5
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	78 88	78 13
„ „ „ „ w mon. kon.	82 88	82 13
Oblig. indemn. bez kupon.	67 3	66 33
Pożyczka narodowa bez kupon.	80 90	80 10

Warszawa 9 Listopada.

	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	5 75
Obligi skarbowe . . . . „	90 82	—
kupon	—	— 43⅓
Listy zastawne III okresu . . . . rubli	15 —	14 98
kupon	—	— 22⅚
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	—	—

Wrocław 9 Listopada.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	73⅞	—
Polskie bilety bankowe	85½	—
„ listy zastawne	—	84¾
Poznańskie listy zastawne 4%	—	102½
„ „ „ 3½%	—	97½
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 8 Listopada.

Renta 3%	68	75

Londyn 9 Listopada.

Konsole	92¼

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3 po południu; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 9 do 10 Listopada.

HOTEL POLLERA. Antoni Kirschner kup. z Prus. Oktawian Michałowski wł. dóbr z Rosyi. Herman Fränkel zaw. kopalń z Chrzanowa. Stanisław Ślaski, Ksawery Kułakowski wł. dóbr z Królestwa. R. Ehrlich ajent z Bosnii.

Wyjechali: M. Tenner fabr., Jan Heisler kup., Wincenty Mikula ck. kadet do Wiednia. Jan Jordan, Józef Łuszczewski, wł. dóbr, Antoni Kierwiński urz. do Królestwa. Jan Kohlhaupt urz. do Ustronia. Karol Homburh wł. dóbr do Galicyi.

HOTEL SASKI. Linowski Ludwik z żoną, Rudzki Józef, Wróblewski Waleryan, Radziejowski Rafał z żoną. Mierozewski Leonard ob. z Królestwa. Rusinowski Oswald profes., Benda Feliks z żoną art. dram., Jan hr. Stadnicki, Julia Kałuska z córką, Hosch Ferdynand, Krzystkiewicz Ludwik, Nizwiecki Dyonizy Koźmian Stanisław, Turkułł Feliks obyw. Horodyski Tomasz poseł, Januszkiewicz Erazm ck. koncepista z Galicyi. Hunler Wilhelm kapitan z Tryestu. Aniela Barczewska ob. Wieńczysława Jurjewiczowa żona gub. marszałka szlachty. Fałęcki Ignacy por. z Podola.

Wyjechali: Kmita Jan Kanty, Jaruntowski Nepomucen, Stanisław Brandys, Seweryn Horoch do Galicyi. Wróblewski Waleryan, Godefroy Juliusz, Dobiecki Bronisław, Szalaj Władysław do Królestwa. Ostrowski Włodzimierz, Umiastowski Wojciech do Prus. Stysiński Jan, Benda Feliks, Hoffmann Antonina i Michalina, German Joanna na pryw. mieszkanie.

NEKROLOG.

Dnia 2 Listopada rb. umarł w Liège Hieronim Martynowski, profesor wyższéj matematyki przy uniwersytecie w Liège, członek Towarzystwa naukowego Krakowskiego itd. itd.

Zanim spojrzymy na żywot jego, wspomnimy jako uczniowie, co szczególniéj cechowało godnego profesora. Serdeczna miłość Ojczyzny, sumienna praca, nauka i cnoty rodzinne. Oto kwiaty składające wieniec nieśmiertelny, który unosić się będzie nad cichym grobem tułacza.

Sp. H. M. urodził się na Podolu koło Kamieńca roku 1806. Pierwsze nauki odebrał w Winnicy. Późniéj w uniwersytecie Wileńskim, uczył się przez 3 lata medycyny, lecz powstanie litewskie przerwało jego nauki. Służył w artyleryi. Po upadku powstania dostał się do Prus, zkąd potem udał się do Paryża; ale nie mogąc znaleść ni pracy ni przytułku, puścił się w świat piechotą i przybył do Brukseli w roku 1832. Pracował ciągle w naukach matematycznych. Przeniosłszy się do Liège starał się wejść do uniwersytetu; przeszedł pierwsze stopnie i w roku 1836 otrzymał miejsce zastępcy. Zaproszono go wkrótce na profesora zwyczajnego, ale dla warunku naturalizowania się, posady téj nieprzyjął. Mimo późniejszych starań uniwersytetu, mimo względów materyalnych odrzucił stopnie i tytuły i w Belgii jako cudzoziemiec wypracował sobie stanowisko, zyskał szacunek i miłość. Ożenił się, ale i wśród familii pozostał cudzoziemcem.

Pisał wiele w języku francuskim i polskim, ale prace jego powiększéj części zostają w rękopismach. Broszury, które wydawał w języku francuskim, miały za przedmiot rachunek wyższy; były uznane przez akademię Brukselską. W języku polskim oprócz matematyki, pisał poezye. Różne urywki i bajki posyłał do „Dziennika Literackiego.“ Pisał krytyki i rozbiory. — Do cenniejszych prac jego należy rozbiór dzieł Mickiewicza. Żyjąc w przyjaźni z Lelewelem posłał mu ten rękopism. Z śmiercią Lelewela opieczętowano go z innymi jego papierami. Napisał obszerne komentarze do niezrozumianych dzieł Wrońskiego (nad którémi przez lat kilkanaście pracował) i wiele innych rąk pismów wraz ze znaczną biblioteką pozostawił.

Teraz kilka słów o ostatnich dniach jego.

Pracowity, czerstwy, siły fizyczne i umysł młodzieńczy do statka zachował. Mówiąc że dla Polaka choć trochę ziemi koniecznie potrzeba, kupił za miastem dom i kawałeczek gruntu. Słuchacz niegdyś medycyny znał się na botanice. Bawiąc się więc swym ogródkiem, rozsadził zioła polskie; sprowadził sobie różczkę Brzozy ojczowskiej, która niestety nad grobem jego płakać będzie. Wiele poezyi umiał na pamięć mianowicie sielanek. B. Zalewski był jego ulubionym poetą; ilekroć wspominał dumki ukraińskie, poważne i tęskne jego oblicze rozpromieniał ogień i zapał młodości.

Rzadko komu wyjawiał żal i boleść pochodzącą z tęsknoty o kraju, który czule i namiętnie prawdziwie po polsku kochał.

W ostatnim jeszcze tygodniu słuchał egzaminów w Uniwersytecie, gdy go nagły tyfus przykuł do łoża śmiertelnego. Słabym już będąc otwarł raz okno, a gdy go doszło świeże powietrze starzec zapłakał marząc że jest na Żmudzi świętéj. Ostatnich słów jego, żona i dzieci nieroz minały, bo mówił mową Ojczystą. — Zrozumieliśmy...... mówił o ostatnich wypadkach...

Garść skwapliwie chowanéj ziemi Polskiej zwilżona kilka łzami polskiemi, rzuci się na mogiłę zmarłemu.

Szczęśliwy kto jéj więcéj mieć może.

Liège 4 Listopada 1861 r.

J. M.

(Nadesłane).

W numerze 251 Dziennika „Czas“ z r. b. zamieścił jakiś p. Dr J. S. przy końcu swego artykułu ten dodatek: „Przy téj sposobności nadmienić mi także wypada, ze „godną jest pochwały pamięć włościan w Zielonkach „o ś. p. X. Mastalskim, proboszczu swoim, o którym „z wielką czcią wspominają powiadając, iż za jego probostwa i o kościele, i o chwale Bożéj wielkie było „staranie. Teraz kościół słomą pokryty spiesznej potrzebuje naprawy, dzwonnica, mieszkanie organisty i „zabudowania plebanii w najopłakańszym stanie.“

Szanując opinię p. Dra J. S. o ile się ona odnosi do pochwały włościanom wsi Zielonek udzielonéj, nie jest zamiarem teraźniejszego proboszcza parafii św. Anny i Zielonek ubliżać w czemkolwiek pamięci poprzednika swojego ś. p. X. Mastalskiego, ale ponieważ wyrażenie to pochwalne dotyka bezpośrednio pierwszego i nie znającemu prawdziwego stanu rzeczy, nie korzystne o nim nastręczyć może domniemanie, jakoby ruiny kościoła i budynków parafialnych w Zielonkach stał się powodem; właściwą przeto jest rzeczą wytknąć tę prawdę, iż lubo ś. p. X. Mastalski powziął był na reperacyę kościoła i budynków parafialnych w Zielonkach summę złp. 2768 gr. 8 z funduszów na ten cel przeznaczonych, oprócz pomocy 1200 dni pieszych i 143 ciągłych, a to wszystko w moc reskryptu byłego Senatu z dnia 5 Lipca 1837 r. do L. 4891; mimo tego jednakże zostawił je w ślad inwentarza oddawczego z r. 1849 słomą poszyte i w stanie niewiele się różniącym od dzisiejszego; skutkiem czego teraźniejszy proboszcz objąwszy takowe przed dziesięciu laty nie szczędził trudów, starań i wszelkich u władzy i dozoru kościelnego zabiegów, aby ratowali od upadku zbutwiałe i już nietylko restauracyi, ale zupełnego z gruntu wystawienia wymagające budynki parafialne, na co ofiara kilku tysięcy reńskich byłaby potrzebną, których sam proboszcz ani był w stanie ani był prawnie obowiązany dostarczyć, ile, gdy jak dowodzą reskrypta byłéj Rady Administracyjnej z dnia 4 Marca 1850 Nr. 15000 i urzędu obwodowego Krakowskiego z dnia 4 Września 1858 do L. 5932 z własnych funduszów przeszło 12000 złp. na reparacye parafialne wyłożył.

Wszakże starania teraźniejszego proboszcza o podźwignięcie budynków parafialnych w Zielonkach stały się bezowocnemi, bo mimo uchwał dozoru kościelnego i mimo nawet urzędownie wyanszlagowanych kosztorysów, parafianie wzbraniali się przyjść w pomoc, i popośredniczenia najusilniejsze u Władzy, nieprzyniosły gorąco przez teraźniejszego proboszcza upragnionego skutku, na co tenże w swym ręku posiada dowody. O czem gdyby szanowny Dr. J. S. był wiedział, tak jak to wiadomem jest władzom rządowym, członkom dozoru kościelnego i wszystkim wsi Zielonek parafianom, a oczem i piszący artykuły do pisma publicznego, wprzódy zanim bierze się do dzieła także wywiedzieć się był powinien, sądzić należy, iż nie byłby się posunął do ubliżenia teraźniejszemu proboszczowi wynikającego z jego artykułu, które niejeden mógłby poczytać za nacechowane złą wolą i niechęcią.

X. Sosnowski, proboszcz.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

[Nr. 3830] Przy siódmem w dniu 31 Października 1861 r. przedsięwziętem losowaniu obligacyj funduszu indemnizacyjnego Galicyi zachodniej następujące obligacye do spłacenia wylosowane zostały jako to:

Obligacye z kuponami

na **50** złr.

Nr. 179 313 676 865 1046 1166 1282 1489 1616 1917 2117 2138 2237 2468 2553 2572 2836 2848 i 2852.

na **100** złr.

Nr. 22 65 147 556 964 982 1171 1292 1387 1392 1422 1540 1634 1665 2130 2280 2335 2406 2420 2520 2567 2668 2896 2907 2920 3063 3224 3436 3548 3737 3846 3956 4165 4379 4617 4651 4767 4948 5190 5243 5792 6134 6682 6732 7163 7298 7568 7703 7781 7834 7844 7870 8178 8222 8256 8603 8918 9122 9288 9400 9526 9683 9699 10052 10258 10334 10618 10635 10655 10753 10899 11327 11339 11393 11438 11526 11543 11546 11628 11866 11979 11985 12163 12240 12280 12379 12384 12702 12705 12748 12782 13087 13136 i 13401.

na **500** złr.

Nr. 174 287 405 579 609 720 757 1019 1035 1237 1281 1396 1824 1964 2029 2446 2698 2868 3037 3195 i 3261.

na **1000** złr.

Nr. 129 348 668 848 1114 1168 1212 1277 1328 1339 1489 1490 1576 1649 1689 1743 1800 1906 2203 2209 2584 2601 2854 3585 3715 3956 4299 4630 4660 4668 4759 4760 4779 5107 5218 5303 5477 5525 5875 6667 6801 6996 7133 7164 7186 7411 7414 7445 7770 7924 7978 8038 8045 8050 8060 8073 8118 8183 8309 8317 8394 8647 8732 8735 8785 8830 8891 8894 8963 i 8969.

na **5000** złr.

Nr. 293 610 633 839 i 935.

na **10000** złr.

Nr. 257 z częściową kwotą 2,650 złr., 426, 659 i 1032.

Obligacye Lit. A.

Nr. 187 na 1340 złr., Nr. 256 na 1230 złr., Nr. 411 na 1920 złr., Nr. 674 na 7320 złr., Nr. 695 na 270 złr., Nr. 835 na 4990 złr., Nr. 948 na 380 złr., Nr. 973 na 1300 złr., Nr. 1091 na 1470 złr., Nr. 1654 na 1030 złr., Nr. 2087 na 150 złr., Nr. 2563 na 80 złr., i Nr. 2651 na 60 złr.

Powyższe obligacye wypłacone zostaną według istniejących przepisów w wylosowanych kwotach kapitału po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania w c. k. kasie funduszu indemnizacyjnego w Krakowie, która to kasa zarazem za niewylosowaną część obligacyi pod Nr. 257 na 10,000 złr. nowe obligacye w nominalnéj wartości 7350 złr. wystawi.

W ciągu trzech ostatnich miesięcy przed terminem wypłaty wylosowone obligacye również uprzywilejowany austryacki bank narodowy w Wiedniu eskomptować będzie.

Prócz tego w skutek rozporządzenia wysokiego ck. Ministeryum spraw wewnętrznych z dnia 15 Czerwca 1858 r. do L. 13,096 wydanego wykazują się ponownie następujące w dniu 30 Października 1858 w dniu 30 Kwietnia i 31 Października 1859, nareszcie w dniu 30 Kwietnia i 31 Października 1860 r. wylosowane, a od terminu spłaty to jest od 1 Maja i 1 Listopada 1859 od dnia 1 Maja i 1 Listopada 1860 nareszcie od dnia 1 Maja 1861 nie spłacone obligacye, a mianowicie:

A. wylosowane w dniu 30 Października 1858 obligacye z kuponami

na **50** złr.

Nr. 714 847 1066 i 1685.

na **100** złr.

Nr. 2201 2704 4039 4105 4304 5206 5566 6161 6959 7831 9160 i 9188.

na **500** złr.

Nr. 10 i 856.

na **1000** złr.

Nr. 510 1222 4590 i 5059.

na **5000** złr.

Nr. 670.

B. wylosowane w dniu 30 Kwietnia 1859 r. obligacye z kuponami

na **50** złr.

Nr. 1033 1603 i 2566.

na **100** złr.

Nr. 160 1799 2553 5064 5348 6637 6875 8580 i 9100.

na **500** złr.

Nr. 850 i 1498.

na **1000** złr.

Nr. 209 2664 2908 i 4871.

C. wylosowane w dniu 31 Października 1859 r obligacye z kuponami

na **50** złr.

Nr. 305 575 773 1501 i 1739.

na **100** złr.

Nr. 983 989 1016 2578 4115 6106 6124 6540 i 7655.

na **500** złr.

Nr. 349 i 853.

na **1000** złr.

Nr. 955 1445 1803 2812 4912 i 5880.

Obligacya lit. A.

Nr. 1410 na 470 złr.

D. wylosowane w dniu 30 Kwietnia 1860 r. obligacye z kuponami

na **50** złr.

Nr. 933 1009 2061 i 2520.

na **100** złr.

Nr. 327 867 1180 1943 2314 3031 3422 3741 4508 5720 5971 6047 6461 6606 7216 7379 7524 7632 7940 8268 9407 10210 10546 10580 i 11122

na **500** złr.

Nr. 848 1792 i 1806.

na **1000** złr.

Nr. 372 2350 2393 4151 4394 4691 5458 5473 6695 i 7250.

Obligcya lit. A.

Nr. 1745 na 1140 złr.

E. wylosowane w dniu 31 Października 1861 r. obligacye z kuponami

na **50** złr.

Nr. 1866 1897 1980 2063 2147 2300 i 2832.

na **100** złr.

Nr. 638 1057 2195 2686 5328 6677 7561 7610 8230 8411 10385 10660 11192 i 11911.

na **500** złr.

Nr. 346 661 921 1533 1782 2656 i 2754.

na **1000** złr.

Nr. 215 613 2549 2718 2844 i 4537.

na **10000** złr.

Nr. 775.

Obligacya lit. A.

Nr. 255 na 60 złr., Nr. 746 na 7.540, Nr. 1003 na 450 złr. i Nr. 1647 na 2.380 złr..

z tem ostrzeżeniem, że oprocentowanie obligacyj wyrażonych pod *A.* z dniem 1 Maja 1859, pod *B.* z dniem 1 Listopada 1859, pod *C.* z dniem 1 Maja 1860, pod *D.* z dniem 1 Listopada 1860, a pod *E.* z dniem 1 Maja 1861 ustało, i że w razie gdyby kupony od tych obligacyj, uprzywilejowany austryacki Bank narodowy w Wiedniu spłacił, kwoty takowe od kapitału przy spłacie odciągnięte zostaną.

Nareszcie czyni się wiadomo, że w księgach kredytowych ck. kasy funduszu indemnizacyjnego następujące zastrzeżenia wpisane są, a mianowicie:

1) przez właścicieli doniesiona strata obligacyj z kuponami

na **100** złr.

Nr. 1080 1081 2494 3785 6565 6982 8540 8541 9917 i 9918.

Jakoteż Obligacyi lit. A. Nr. 2473 na **90** złr.

2) rozpoczęta amortyzacya obligacyj z kuponami:

na **50** złr.

Nr. 1804 i 1956.

na **100** złr.

Nr. 9532 11370 12545 i 12546.

na **500** złr.

Nr. 1734 2182 i 3237 nakoniec

3) już dozwolona amortyzacya obligacyj z kuponami

na **100** złr.

Nr. 179 196 375 805 i 7676.

Z c. k. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego.

Kraków dnia 31 Października 1861.

Za c. k. Przezesa:
Dr Gustaw Hailig,
c. k. Radca namiestnictwa.

(1222-2-3)

Obwieszczenie

[Nr. 3831]. Przy siódmem w dniu 31 Października 1861 r. przedsięwziętem losowaniu Obligacyj indemnizacyjnych dla Wielkiego Księstwa Krakowskiego wystawionych, następujące Obligacye do spłacenia wylosowane zostały, jako to:

Obligacye z kuponami;

na **50** złr.

Nr. 61,

na **500** złr.

Nr. 59,

na **1,000** złr.

Nr. 73 i 617 z częściową kwotą 200 złr.

na **10,000** złr.

Nr. 93,

Obligacye lit. A.

Nr. 20 na 4,280 złr.

Powyższe obligacye wypłacone zostaną wedle istniejących przepisów w wylosowanych kwotach kapitału po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania w c. k. kasie funduszu indemnizacyinego w Krakowie, która to kasa zarazem za niewylosowaną część obligacyi pod Nr. 617 na 1000 złr., nowe obligacye w nominalnéj wartości 800 złr. wystawi.

W ciągu trzech ostatnich miesięcy przed terminem wypłaty, wylosowane obligacye również uprzywilejowany austryacki bank narodowy w Wiedniu eskontować będzie.

Prócz tego w skutek rozporządzenia wysokiego ck. Ministeryum spraw wewnętrznych z dnia 15 Czerwca 1858 r. do liczby 13096 wydanego wykazują się ponownie następujące: w dniu 30 Października 1858. dnia 30 Kwietnia i 31 Października 1859, nareszcie dnia 31 Października 1860 wylosowane, a od terminu spłaty to jest od dnia 1 Maja i 1 Listopada 1859, od dnia 1 Maja 1860 i od dnia 1 Maja 1861 r. niespłacone obligacye, a mianowicie:

A. wylosowane w dniu 30 Października 1858 r. obligacye z kuponami:

na **100** złr. Nr. 101 i 602,
na **1 000** złr., Nr. 139,
na **5 000** złr., Nr. 22.

B. wylosowane w dniu 30 Kwietnia 1859 r, obligacye z kuponami:

na **100** złr., Nr. 249,
na **1.000** złr., Nr. 122 i 406.

C. wylosowana w dniu 31. Października 1859 r. obligacya z kuponami:

na **500** złr., Nr. 60 z częściową kwotą 400 złr. i

D. wylosowane w dniu 31 Października 1860 r. obligacye z kuponami:

na **100** złr., Nr. 187 — i
na **1,000** złr., Nr 329

z tem zastrzeżeniem, że oprocentowanie obligacyj wyrażonych, pod *A.* z dniem 1. Maja 1859, pod *B.* z dniem 1 Listopada 1859 pod *C.* a mianowicie wylosowanej kwoty z dniem 1 Maja 1860, a pod *D.* z dniem 1 Maja 1861 ustało, i że w razie gdyby kupony od tych obligacyj uprzywilejowany austryacki bank narodowy w Wiedniu spłacił, kwoty takowe od kapitału przy spłacie odciągnięte zostaną.

Z c. k. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego

Kraków dnia 31 Października 1861 r.

Za Prezesa:
Dr Gustaw Hailig.
c. k. radca Namiestnictwa.

(1223 3)

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
9	2	322‴10	+14'0	78	wschodni słaby				
	10	21 22	12 4	67	zachodni „	pogoda z chmurami		+3'5	+14'6
10	6	25 35	4 6	87	„ średni	pochmurno	deszcz		
	2	28 29	+5'6	89	„ słaby	pochmurno			
	10	28 30	3 4	98	„ „	„ „		+2'1	+7'3
11	6	27 40	2 2	97	„ „	pogoda z chmur.			

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*